Nr 84. We Lwowie Sobota dnia 24. Marca 1888. Rok XXI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Wyborcy i wybrani.

Lwów 23. marca.

Konstytucjonalizm nasz na glinianych spoczywa nogach. Podstawy naszego parlamentaryzmu są tak słabe, system reprezentacyjny tak skromnie u nas rozwinięty, że zaprawdę dziwić się nie można skeptycyzmowi tych, którzy nie mogą nabrać należytego respektu dla naszych instytucyj reprezentacyjno parlamentarnych. Nie pora teraz po temu, aby się zastanawiać nad tem, czyja w tem w pierwszej mierze zasługa czy wina, że znaczenie naszych ciał prawodawczych do tak skromnych ogranicza się rozmiarów. Prawda, że to, co w życiu potocznem — rozumie się w Przedlitawji — nazywamy konstytucją, nie jest wytworem wolnej woli ludności, że nie ona uchwaliła i stanowiła o tem, co ma należeć do zakresu działania parlamentu, co ma być atrybucją legislatywy i prawda, że wszystkie nasze ustawy zasadnicze spadły na nas gotowe i wypracowane w najdrobniejszych szczegółach z góry: niemniej jednak ciąży wielka część odpowiedzialności za nasz parlamentaryzm i konstytucjonalizm na nas samych. Nawet w skromnych i ciasnych granicach, które nam pozostawiono, nie czyniliśmy zawsze wszystkiego, co do nas należało, nie potrafiliśmy naszemu ciału ustawodawczemu nawet w szczupłym zakresie jego kompetencji wyrobić tego znaczenia i tego wpływu, jakie ono mieć powinno i mieć mogło. Parlament nasz zamiast być prawdziwą reprezentacją ludów, zamiast być pierwszym i głównym czynnikiem prawodawczym, zeszedł do roli ciała doradczego ck. ministerstwa. Rząd przedkłada bez uprzedniego porozumienia się z większością parlamentu projekty do ustaw, które zwykle bez względu na to, czy one w zupełności odpowiednie czy nie, po większych lub mniejszych targach uzyskują aprobatę — izby deputowanych. Więcej, aniżeli nam miłem, więcej aniżeliby z korzyścią dla nas było, mieliśmy sposobność tego doświadczyć. Umiano to zwykle rozmaitemi tłumaczyć względami, powołano się najniepotrzebniej i najniesłuszniej na wrzekome interesa państwowe, które się domagają ofiary i myśmy żądane ofiary ponosili.

Dziś grozi nam znów coś podobnego. Rząd wystąpił ze znanym swoim projektem wódczanym, który gotów wprawdzie przysporzyć skarbowi państwowemu znacznych dochodów — na tej arytmetyce znają się już austrjaccy ministrowie finansów bez względu na to, z którego pochodzą obozu politycznego — który jednak z drugiej strony grozi niepowetowaną klęską naszego kraju i ruiną naszego przemysłu wódczanego. Gdyby projekt rządowy w przedłożonej formie stał się ustawą, wówczas nietylko gorzelnie nasze byłyby prawie zniszczone, ale i miasta widziałyby się nagle pozbawione znacznej części swoich dochodów. Cóż dziwnego, że w całym kraju żywe zapanowało poruszenie, że wszyscy, którym szczerze zależy na rozwoju ekonomicznym, dla których byt materjalny kraju nie jest czczym frazesem powstali przeciw zamiarowi rządu? Na obronę projektu ministerjalnego słyszymy wprawdzie i tym razem wiele o wrzekomych interesach państwowych, mówią nam i dzisiaj, że dla całości monarchji ustępować muszą na drugi plan względy na poszczególne kraje. Wątpimy jednak, aby takiemi argumentami można już było dzisiaj kogokolwiek przekonać. Spodziewamy się, że znajdzie się jeszcze dość takich, którym ta przewrotna logika nie trafi do przekonania, spodziewamy się, że jest wielu, którzy nie zrozumieją jak można mówić o utrzymaniu całości, wówczas gdy się niszczy części, którzy wierzą w to, że interesa państwa są wówczas najlepiej strzeżone, gdy warowane są interesa kraju.

Obrońcy oficjalni sami, zdaje się, wiedzą o tem, że ich argumenta chromają, dlatego chcieliby koniecznie wmówić w świat, że wszelka dalsza akcja zbyteczna, że ona już żadnego nie wywrze skutku, bo rząd ma już dla swojego projektu zapewnioną większość. Tak jednak nie jest. Rokowania są jeszcze w toku i możliwem jest jeszcze ocalenie kraju przed grożącą mu ruiną. Potrzeba tylko, aby ci, którzy serjo bronić chcą naszych interesów, nie ustawali w pracy, aby znaleźli gorące poparcie całego kraju. Jednym z najwłaściwszych i najskuteczniejszych środków poparcia wydają się nam zebrania wyborcze, na którychby posłowie zdali sprawę o dotychczasowych rokowaniach i chwilowym stanie sprawy. Bezpośrednie porozumienie się wyborców z wybranymi da pierwszym sposobność do wyjawienia swoich zapatrywań i wskazania, czego się po reprezentacji narodu spodziewać mają — drudzy będą mogli potem z większym naciskiem a może i z większym skutkiem upominać się o uwzględnienie słusznych i sprawiedliwych żądań kraju. Spodziewać się więc należy, że inicjatywa wyszła z odbytego niedawno wiecu miast nie pozostanie bez skutku że wszystkie kurje zrozumieją doniosłość i potrzebę sejmików relacyjnych i dadzą swoim wybranym sposobność jawnego i bezpośredniego porozumienia się z wyborcami.

Afera Boulanger'a przed izbą.

Rzadko kiedy wyglądano w Paryżu z większą niecierpliwością i zaciekawieniem posiedzenia izby poselskiej, jak w dniu 20. bm., na którem miano obradować nad sprawą przeniesienia Boulangera w stan nieczynny. Napływ publiczności był olbrzymi, pomimo ścisłej kontroli przy drzwiach wchodowych, wszystkie galerje były przepełnione, posłowie stawili się niemal w pełnym komplecie. W loży dyplomatycznej zjawili się ambasadorowie: austro-węgierski hr. Hoyos, niemiecki hr. Münster, hiszpański poseł L. Castillo itd. Jakkolwiek przebieg posiedzenia był nader ożywiony i nawet zdarzały się *intermezza* dość burzliwe, że nie powiemy skandaliczne — to jednak pod jednym względem oczekiwania posłów i publiczności zostały zawiedzione, że mianowicie rząd wystąpi z jakiemiś nowemi rewelacjami o sprawkach ukaranego jenerała i wspomni o ewentualnych swoich zarządzeniach przeciw jego niebezpiecznym agitacjom. Ani jedno, ani drugie się nie sprawdziło.

Pierwszy zabrał głos C a s s a g n a c. Jak to jego zwyczajem, nie skąpił co chwila ironicznych lub brutalnych wycieczek przeciw republice i republikanom w ogóle, a jak to już z telegramów wiadomo, formalnie brał w obronę Boulangera. Ponieważ lewica — zaczął z teatralnym patosem — nie poczuwa się do obowiązku wykonywania kontroli, więc jak zawsze dotychczas, musi to czynić prawica. Na mowcy nie ciąży chyba podejrzenie, jakoby on żywił jakąś predylekcję dla Boulangera, który przecież w pewnych czasach był przedmiotem ogólnego ubóstwiania ze strony całego stronnictwa republikańskiego. (Protesty na lewicy). Lecz należy przecież wiedzieć całą prawdę, i on oczekuje, że jeden z przewódców skrajnej lewicy wyjaśni z trybuny, dlaczego obecnie odwracają się ci panowie plecyma do tego jenerała, którego dawniej wszystkim gabinetom narzucano. Wówczas, gdy jeszcze entuzjazmowano się dla Boulangera jako ministra wojny, mowca mówił niejednokrotnie, że rozmaite niedorzeczności tego człowieka mogą łatwo wplątać Francję w wojnę z Niemcami, pomimo pokojowego usposobienia obu narodów. Wtedy już wypowiadał głośno, że Boulanger jest niebezpieczny i marzy o dyktaturze... — Tu przerwał mu b. prezes gabinetu G o b l e t: „Ale nie na trybunie w izbie mówiłeś pan o tem, w takim bowiem razie byłbym panu odpowiedział!" — C a s s a g n a c: Niektórych kwestyj nie można było wtedy omawiać z trybuny. Przypomnij pan sobie, p. Goblet, aferę Schnaebelego. Przed uchwaleniem 80-miljonowego kredytu przyszli wysłańcy prawicy do pana i żądali wyjaśnień ale nie publicznych. Pan dałeś je nam, a wesołemi nie były one wcale. Nie dobrze bywa dla niektórych ministrów, gdy o pewnych rzeczach dyskutuje się na trybunie, kraj bowiem gotówby powiedzieć, że inni ministrowie, bardziej roztropni i umiarkowani nie wystawiliby go może na ciężkie niebezpieczeństwa. W N i e m c z e c h dokonały się obecnie ogromne zmiany. Zbliża się nowy system rządów, być może era pokoju. Nawet „Liga patrjotów" — których jednak nie należy brać za jednych i tych samych z prawdziwymi patrjotami, stała się spokojniejszą, to też śmiało można sprawę Boulangera dyskutować na trybunie. Dziś rano czytałem w *Berl. Börsen Courierze*, który uchodzi za organ kanclerski... (hałaśliwy niepokój na lewicy nie daje mu mówić). Cassagnac (z irytacją): Nie stoję tu na trybunie w tym celu, aby dla panów być przyjemnym. Żądam, abyście mi nie przerywali! Owóż to pismo niemieckie powiada tak: „Być może chciał rząd francuski oddaleniem Boulangera odpowiedzieć na pokojowe zamysły cesarza i zrobić jeden krok naprzód na drodze pokoju. W takim jednak razie należy działać aż do skutku." Ależ to wyraźny i węzłowaty rozkaz, do którego prezes gabinetu ma się tylko zastosować! — (Hałas piekielny). W tej chwili prezes ministrów T i r a r d podbiegł ku trybunie i zawołał w najwyższem rozdrażnieniu: „Zabraniam panu w ten sposób mówić, to infamja!" Natomiast Cassagnac z ironicznym spokojem patrzył na ministra, który z podniesioną w górę ręką powtórzył kilkakrotnie „to infamja," podczas gdy centrum wybuchło hucznemi oklaskami. — Prez. F l o q u e t: „Proszę panów tylko słuchać dalej p. Cassagnaca — a kraj sam osądzi jego mowę!" (Oklaski na lewicy).

W dalszym ciągu, gdy się wreszcie uciszyło, oświadczył Cassagnac, że w zasadzie nie ganiłby ukarania Boulangera, gdyby nie okoliczność, iż — otaczając go szpiegami i robiąc przedmiotem ścigania policyjnego — obrażono całą armję. Nie dlatego, że Boulanger zawinił przeciw dyscyplinie wojskowej, prześladuje go dziś cała partja republikańska, lecz z obawy przed nim pragnie uczynić go przed wyborami nieszkodliwym. P o p u l a r n o ś ć B o u l a n g e r a j e s t r e z u l t a t e m n i e p o p u l a r n o ś c i i z b y. Clemenceau skarżył się, że ukradziono popularność partji republikańskiej. Owoż teraz chcą uwięzić tego, który ją ukradł. Mowca nie wierzy, aby Boulanger był człowiekiem, zdolnym do zamachu stanu — atoli w kraju panuje duch, który szuka w okół siebie jakiegoś męża. Prawdziwi pretendenci muszą żyć na wygnaniu, to też pozostaje obecnie w pośrodku republikanów pretendent nieprawy.

Odpowiedź T i r a r d a była spokojną, umiarkowaną i ściśle rzeczową. Rząd musiał ukarać jenerała, który wykroczył przeciw dyscyplinie militarnej i posłuszeństwu. Boulanger od dawna już urządzał dla siebie hałaśliwe manifestacje. Założono dziennik agitacyjny (*La cocarde*), który dla reklamy rozdaje kokardy z portretem Boulangera. Tymczasem on w milczeniu przypatrywał się tym robotom, aż go minister wojny zmusił do publicznej deklaracji.

Dalej opowiada Tirard te same szczegóły, które znane są już z *Journ. Officiel*, jak mianowicie Boulanger pomimo zakazu trzy razy przyjeżdżał do Paryża, uwijał się w przebraniu po dworcu lugduńskim itd. Wreszcie należało dowieść temu jenerałowi, że dla niego istnieją ustawy tak samo, jak dla każdego innego. Porządek musi być przywrócony. Coby też działo się, gdyby każdy komendant korpuśny miał swoje dzienniki i urządzał w kraju agitacje polityczne. Przecież sam Boulanger, jako minister powiedział przy pewnej sposobności, że armja ma tylko słuchać — a ocena czynności rządu nie należy do niej. Własne te jego słowa zastosowujemy dziś do niego. Przemówienie swoje zakończył Tirard prośbę, aby izba przyjęła zwykły porządek dzienny, co pomimo namiętnej obrony Boulangera przez jego przyjaciela Laguerre'a i pomimo wniosku Clemencean'a, proponującego przejście do porządku, lecz z równoczesnem wyrażeniem nagany dla rządu — uchwalono olbrzymią większością — 349 głosów przeciw 93.

Prasa niemiecka w obec Polaków.

Prasa niemiecka, korzystająca z każdej sposobności w celu osłabienia powagi ministra Dunajewskiego uderzyła w sposób namiętny, a gwałtowny na Koło polskie w sprawie gorzelnianej. Nie mamy zamiaru występować w obronie ministra rodaka, gdyż minister przedlitawski ma do dyspozycji obronę organów oficjalnych. Jednakowoż uważamy za stosowne przytoczyć głosy *N. fr. Pr.* i *W. Allg. Ztg.* na dowód, z jak stronniczego, ściśle jednostronnego stanowiska przemówiły te pisma w wyż wspomnianej kwestji, solidaryzując osobistość ministra skarbu z całą naszą narodowością.

Rzecz prosta, że oba te pisma zdradziły zupełną nieznajomość faktycznego stanu rzeczy, gdyż minister Dunajewski, jak zawsze, tak i dziś stojąc na stanowisku ogólno-państwowem wręcz sprzeczne zajmuje stanowisko z życzeniami uzasadnionymi kraju.

Wystąpienie *N. fr. Presse* zasadza się na błędnem twierdzeniu, jakoby propinacja była sprawą obchodzącą jedynie właścicieli dóbr ziemskich. Taka ignorancja niegodna poważnego pisma, a obliczona jedynie na nieświadomość czytelników, dziwi nas w wysokim stopniu — nawet w łamach *N. fr. Presse*. Natomiast nie dziwi nas wcale bezgraniczne uniesienie, w jakie popadł rzeczony organ w obec porozumienia się Polaków z rządem. Opozycja fakcyjna stoi znów nad grobem świeżo pogrzebanych nadziei, gdyż upragniona przez nią kryzis ministerjalna nie wyszła z granic ich gorących chęci.

Polacy nie zasłużyli się w obec lewicy pogodziwszy się z rządem, gdyż nie jest to, ani ich zadaniem, ni też zadaniem któregokolwiek ze stronnictw prawicy. Ponosimy wszyscy ciężkie ofiary nie dając się zrazić szyderstwem i ironją *N. fr. Presse*, ktore mogą być tylko dla nas wskazówką, że znajdujemy się na dobrej drodze.

Wiener Allg. Ztg. posuwa się jeszcze dalej w swych insynuacjach twierdząc, że Galicji dla tego tak chętnie przyrzeczono odszkodowanie z funduszów państwowych, ponieważ Czesi potrzebują Polaków przy podatku od cukru oraz z powodu, że Polacy i Czesi w zamian za uwzględnienie swych specjalnych życzeń zaciągnęli się w służbę klerykalno-konserwatywnego stronnictwa.

W mowie będące pismo nazywa podobne postępowanie bezprzykładnym targiem w dziejach austrjackiego parlamentu. Widzi ono w obecnym systemie rządowym sztucznie wytworzoną równowagę separatycznych interesów, choćby nawet sprzecznych z dobrem ogółu państwa.

„Wódka, cukier i szkoła wyznaniowa, dzieło konserwatystów, na pierwszy rzut oka nie licują ze sobą — ale panowie z prawicy potrafią te sprawy pogodzić ze sobą, podczas gdy minister skarbu Dunajewski nie zadaje sobie nawet trudu, by im w tej robocie przeszkodzić..."

Spodziewamy się, że reszta niemieckiej prasy uzna za stosowne zająć w tej kwestji bardziej przedmiotowe stanowisko.

Rosja i Watykan.

Figaro podaje pod tytułem: „*Le Vatican et la Russie*" następującą wiadomość:

Watykan otrzymał z Wiednia propozycje rosyjskie, mające ustanowić *modus vivendi* i uregulować stosunki obu państw.

Papież zwołał natychmiast nadzwyczajną komisję kardynalską kongregacji spraw kościelnych i przedłożył jej owe komunikacje. Ośmiu kardynałów było obecnych, między nimi kardynałowie: Rampolla, Schiaffino, Ledochowski, Monaco della Valetta i Parocchi. Z powodu ważności sprawy papież przydał do komisji dwóch sekretarzów: Mgra Agliardi i Mgra Veccia. Mgr. Agliardi składał raport. Dokument wtedy dopiero będzie znanym, gdy papież poweźmie decyzję.

Układy toczyły się w przedmiocie trzech następujących punktów:

1. Przywrócenie punktualne i całkowite konkordatu z r. 1883.

Z tego powodu żadna nie powstała trudność, gdyż Rosja oświadczyła z góry, że gotową jest wprowadzić w życie akt podpisany w r. 1883 przez p. Giersa i kardynała Jacobiniego.

2. Kwestja języka rosyjskiego.

Tu był punkt delikatny. Rosja żąda w istocie, aby podczas aktów obrządku katolicy przyjęli język rosyjski. Polacy katolicy sprzeciwiają się temu, mówiąc, że kwestja religijna jest solidarną z kwestją polityczną i że nie można ich rozłączać, nie rzucając Kościoła w Polsce na pastwę rusyfikacji. W r. 1883 Watykan żądał i otrzymał, że kwestja ta wyłączoną była z układów. Tym razem uczyniono sobie wzajemne koncesje, dozwalające dojść do porozumienia, nie łamiąc żadnego prawa i nie przesądzając o przyszłości.

3. Przywrócenie stosunków urzędowych.

Wziętym tu jest za typ *modus vivendi*, przyjęty przez Prusy: minister uwierzytelniony przez cara przy Watykanie, lecz bez nuncjusza w Petersburgu.

Rosja odmówiła tej koncesji w r. 1883, lecz zdecydowała się na to, przekonawszy się o dokonanym postępie w Bałkanach przez Austrję, wyzyskującą przeciw panslawizmowi uczucie katolickie.

---

16)

RYWALKA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Dziesięciodniowy urlop Róży Harley zbliżał się do końca.

Trawił ją niepokój, dręczyła troska, w sercu jej wrzał głuchy gniew, doznała rozczarowania. Niepokoiła się o Walerję, a gniewała się, o i bardzo, na Alfreda.

Pewną była, że choroba Walerji bodaj nieco złagodziła panującą między małżonkami obojętność, tymczasem teraz pokazywało się, że przepaść dzieląca lady Vivian od męża, była jeszcze głębszą. Walerja okazywała coraz więcej samowoli, coraz więcej rozdrażnienia i uporu, a jednak Róża czuła, że lady Vivian bała się męża i drżała przed nim; dlaczego jednak tak go się obawiała, dlaczego go unikała? Wszelako pomimo tego chłodu w postępowaniu — Róża dostrzegła, że Walerja niejednokrotnie wpatrywała się w męża jakoś tęskno i smutno — i młode dziewcze dręczyło się, nie mogąc sobie wytłumaczyć ani zrozumieć tych sprzeczności.

W dziwnem tem małżeństwie było teraz coś więcej nad wielkoświatową obojętność; do serca młodej żony zagościło i nieszczęście.

Rózia powróciwszy z balu, zrzucając stroje, dumała nad tem, czy chłopięca skłonność Alfreda nie znalazła echa.

— Nie, nie — mówiła do siebie — to niepodobna. Walerja źle robi, że pozwala na jego zalecanki, a może go nawet do nich zachęca, ale ona jest wierna mężowi, lubo go nie kocha; on też jest o tem przekonany, inaczej bowiem niewątpliwie dałby panu Tempest należytą odprawę. A i ja chciałabym dać Walerji dobrą naukę, temu dumnemu, spieszczonemu szatanowi, tembardziej, że ją tak kocham. Ona ma taką szlachetną naturę, a i on także; ale coś stanęło między nimi, kto wie, może jakie wspomnienie z jego przeszłości, ta jego posępność... Kto tam? — zawołała głośno Rózia — lekkiem stuknięciem do drzwi wyrwana nagle ze swej zadumy.

— Tylko ja, czy mogę wejść Róziu? — zapytał dźwięczny głos.

— Ależ naturalnie!

I lady Vivian weszła, zamieniwszy swój strój balowy na wspaniały negliż z białego kaszmiru.

— Sir Filip nie wrócił jeszcze — rzekła — siadając na ziemi u stóp Rózi, zabłąkałam się więc tutaj.

— Czy przywdziałaś te szaty, aby go usidlić? — zapytała Róża.

— Moja droga, co za niedorzeczne pytanie! Ubierać się dla usidlenia własnego męża! Kiedyż ja cię nauczę rozumu?

— W tym kierunku nigdy, mam nadzieję; a ty jesteś szkaradna, kiedy drwisz i wyśmiewasz się z małżeństwa i...

— Kto zaślubiony, ten kochać musi i tam dalej, co? O, *ma foi*, przed tygodniem mama twoja wypaliła mi perorę na temat flirtacji, a teraz ty mnie także będziesz łajała!

— Jesteś dzisiaj znów kapryśnie i szyderczo usposobiona — rzekła Róża bliska wybuchu. — Ciekawem bardzo, po co wyszłaś zamąż, kiedy się z taką ironią o tem odzywasz?

— Ja, wyszłam za mąż? — wycedziła przez zęby lady Vivian, wyciągając się na dywanie. Ja? Mylisz się bardzo, moja duszo. To mnie zamąż wydali.

— Nie wierzę ci, Walerjo. Masz za dużo własnej woli i nie jesteś taka interesowna, żebyś miała wychodzić zamąż dla majątku.

— Zkąd ty wiesz o tem? — zapytała nagle Walerja.

Rózia, zaskoczona, nie wiedziała, co odpowiedzieć.

— Zkąd ty wiesz o tem? — powtórzyła młoda kobieta. — Ja nie miałam nigdy matki, któraby mnie uczyła odróżniać złe od dobrego, któraby we mnie wpajała jakiekolwiek zasady, wychowywała mnie. Moja ciotka była nawskróś światową kobietą. Nie miałam majątku, a byłam chowana w zbytkach, przyzwyczajona do kosztownych upodobań, kształcona, wprowadzona w świat jedynie po to, aby zostać corychlej sprzedaną więcej dającemu.

— O, Walerjo!

— Jest to równie prawdziwe, jak gorzkie — mówiła dalej Walerja z namiętną siłą, podnosząc się nawpół i opierając na ręku. — Byłam kapryśna i odrzuciłam najpierw jedną, potem drugą bogatą partję. Konkurentów miałam bez liku; mogłam była zostać hrabiną, margrabiną, księżną. W Paryżu spotkałyśmy sir Filipa. Nie zwracał na mnie uwagi, był równie dumny i hardy, jak ja. Pewnego dnia książę piśmiennie oświadczył się o moją rękę, a ja powiedziałam ciotce, że go nie przyjmę, podobnie jak wszystkich innych. Wówczas, Róziu, zrzuciła maskę. Powiedziała mi, że nie szczędziła kosztów, aby mnie zamąż wydać, że jest zrujnowana, że ma dosyć jednego sezonu; że ja nie miałam prawa odrzucić takiego szczęścia, że winna jej byłam to poświęcenie za wszystko, co zrobiła dla mnie i oświadczyła stanowczo, iż przyjmie księcia. Ja o mało nie oszalałam; byłam sama jedna, nie miałam nawet Fredzia przy sobie. Odpowiedziałam ciotce, że się sprzedam sama, ale nie pozwolę, aby mnie sprzedano człowiekowi zużytemu, głupcowi, szulerowi. Obdarzywszy mnie jeszcze kilku uszczypliwemi słowami, pani Tempest oddaliła się i pozostawiła mnie samą. Zaledwie wyszła, zameldował się sir Filip. Nie przypuszczam, aby nawet moja wyrachowana ciotka uważała go kiedykolwiek za możliwą partję. Był o tyle starszy odemnie, taki zamknięty w sobie, zawsze taki ponury, zimny, nigdy się do mnie nie zbliżał. Podobna myśl i mnie nigdy nie postała w głowie.

— I po cóż przyszedł tego dnia? — zapytała Róża skwapliwie.

— Prosić o moją rękę, i dałam mu to, czego żądał. Miał moje słowo, niepodobna było się cofać. Poszłam za niego. Potępiaj mnie jeżeli chcesz, ty którą uczono, że poślubić bez miłości — to zbrodnia, że małżeństwo konwencjonalne — to grzech. Ale świadczę się Bogiem Róziu, że nie poślubiłam Filipa Vivian'a dla majątku. Był on moją jedyną ucieczką.

I wpadając nagle w poprzedni swój humor, lady Vivian położyła się znów na dywanie i dodała:

— Oto masz ładną historyjkę z wielkoświatowego życia. Gniewaj się na mnie teraz, ile zechcesz najsłodsza Różyczko. Praw mi perory za mego drogiego Fredzia, za wszystko, co ci się spodoba. Jestem znów szydercza, kapryśna, ale...

— Wolałabym żebyś była wzburzoną, jak poprzednio — przerwała Róża stanowczo. — Gniewaj się, unoś, tylko porzuć tę ironję, to szyderstwo. Ty nie zasługujesz już na łajanie, ale na poważne wyrzuty. Lekceważysz własne szczęście, bawisz się obosiecznym mieczem.

— *Ma chère enfant*, ja się nie kocham w Alfredzie — rzekła Walerja, patrząc ze zdumieniem na Rózię swemi wielkiemi oczyma. — A jego miłość nie była nigdy niczem więcej, tylko chłopięcem urojeniem. Ty widzisz w tem wszystkiem więcej, aniżeli jest w istocie, boś do tego nieprzyzwyczajona.

— Nie, i sądzę, że się nie przyzwyczaję — rzekła Rózia sucho. — Tak być nie powinno; jeżeli urojenie jego trwa dalej, a postępowanie jego każe tak przypuszczać, to powinien cię opuścić na jakiś czas. Jesteś żoną innego, powinnaś go od siebie oddalić.

— Co, oddalić jedyną istotę, którą śmiem kochać? — chciała zawołać lady Vivian, ale się powstrzymała i rzekła tylko: — Widzisz, Róziu, ja nie chcę jego szaleństwom nadawać takiego znaczenia. Po co! Filipa to i tak nie obchodzi.

— Mimo to wszystko — rzekła Rózia stanowczo — nie masz słuszności i wiesz o tem. Masz szczęście pod ręką. Nie kochałaś swego męża, ani on — wybacz mi moją szczerość — nie kochał ciebie. Ale czyż to jest powód, dla którego nigdy się już nie macie kochać? O pannę trzeba się starać, ale żona może sama wyprosić, wybłagać sobie tę miłość, którą ma prawo odbierać i dawać.

Młoda kobieta zerwała się na równe nogi przypomniały jej się nagle słowa cyganki, wszystko, co jej kiedykolwiek mówił Vivian i namiętne, zbolałe jej serce wezbrało gorzkiem uczuciem.

— Błagać... prosić!... — wybuchnęła — aby...

Po raz drugi powstrzymała przemocą na ustach wyrazy, które byłyby zdradziły nietylko jej tajemnicę, ale i tajemnicę jej męża.

— Ty nie wiesz wszystkiego, Róziu — rzekła stłumionym głosem. — Ja na to nic nie poradzę... muszę żyć dalej, tak jak teraz.

— Żyć dalej, tak jak teraz — powtórzyła Rózia — przez długie, chłodne, ponure lata, które mogłabyś, gdybyś chciała, opromienić blaskiem słonecznym. Jesteś zamłoda, abyś mogła temu stawiać czoło.

Rózia do końca życia nie mogła zapomnieć wyrazu twarzy, z jakim młoda kobieta załamała ręce... Po chwili Walerja pocałowała przyjaciółkę w milczeniu i powróciła do swej sypialni, gdzie rzuciła się na łóżko i szlochając głośno, wołała z namiętną tęsknotą:

— O, Filipie... Filipie... daj mi choć trochę miłości!

Późno w noc wsunęła się do pokoju postać męska i stanęła, pochylona nad śpiącą teraz młodą kobietą. Łzy błyszczały jeszcze, zawieszone na jej długich, ciemnych rzęsach, drobne ręce splecione były kurczowo na piersi. Vivian pochylił się niżej, zcałował ostrożnie te łzy i odwrócił się z wyrazem bezgranicznego smutku na twarzy.

— Nie dla mnie... nigdy! — szepnął. — Och, gdybym miał odwagę powiedzieć jej wszystko... wyznać jej, że ją oszukałem, że sprzęgłem jej życie z takim, jak ja, człowiekiem!... Powiedzieć jej, żeby mną pogardziła... żeby mnie odtrąciła!... Nigdy!

I tak wiodły zacięty bój ze sobą te dwa dumne serca: jedno młode i namiętne, drugie zbolałe, pełne popiołów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O sytuacji.

Pogłoski wojenne ucichły. Wprawdzie od czasu do czasu odzywa się jakiś dziennik, donoszący o nowych dyslokacjach wojskowych w Rosji, ale pogłoski te przechodzą, dziś przynajmniej, bez wrażenia. Zapowiadają wprawdzie, że po świętach mają się ukazać jakieś enuncjacje, które, choćby nie zachwiały pokoju europejskiego, mają być przecież bardzo sensacyjne — ale podobne doniesienia są zwykle echem i głosem giełdy, są po prostu spekulacją, która ma na celu przeniesienie złota z jednej kieszeni do drugiej.

Głosy prasy rosyjskiej, wszelkich odcieni, są obecnie nader pokojowe, zdaje się, jakby z nad Newy powiewał wiatr, który nie gromadzi chmury, ale pragnie je rozprószyć, ażeby słońca promieniom pozwolić ogrzać martwą przyrodę i przejęte obawami umysły. Tym głosom z nad Newy odpowiadają wiernie enuncjacje berlińskie. Książę Bismark korzysta z każdej sposobności, ażeby zapewniać świat, że resztę chwil swego życia pragnie poświęcić skonsolidowaniu Niemiec, utrwaleniu wewnętrznych stosunków, że natomiast nie myśli wcale o jakiejkolwiek akcji wojennej. Rzecz prosta, że do tych zapewnień dodaje ks. kanclerz, jak zwykle, iż w razie jakiejkolwiek akcji nieprzyjaznej Niemcy będą z całą wytrwałością bronić swych praw, zwłaszcza, że są jak najzupełniej przygotowane i uzbrojone. Książę Bismark jest zupełnie obojętny w obec dyslokacyj wojsk w Rosji; nietylko zdaje się go nie obchodzić to, co się stało, ale obojętnem dla niego jest i to, co się dzieje i to, co się dziać będzie w tym kierunku. Nie rozumie on obawy Austro-Węgier, jest bowiem przekonany (?), że całe działanie Rosji jest nie przeciw Austrji (?) skierowane. Ciekawą tedy byłoby rzeczą dowiedzieć się, przeciw komu — zdaniem ks. Bismarka — skierowane są te uzbrojenia; ks. Bismark zaspokaja w części tę ciekawość, twierdząc, że dyslokacje są spowodowane wyłącznie względami klimatu i furażowania. Szczęśliwy, kto uwierzy!

Do Berlina również nadchodzą z Petersburga wieści o niemiłem zdumieniu, jakie tam wrzekomo wywołać miało zachowanie się prasy austro-węgierskiej w obec wystąpienia niektórych dzienników rosyjskich, bez wartości i znaczenia. Znaczy to innemi słowy, iż Berlin życzyłby sobie, ażeby dzienniki austro-węgierskie spokojnie przyjmowały wszystko z Petersburga, nie odważając się na słowo protestu. A komentarzem tej sytuacji może być następujący telegram z Berlina:

„W obec enuncjacyj najświeższych, ktoś, znający Rosję, powiedział: jest dane od góry do dołu w Rosji *mot d'ordre*, aby przemawiać w duchu pokojowym; pomimo tego Rosja zbroi się gorączkowo i dalej zbroić się będzie, a boi się i wszyscy w Rosji od góry do dołu wojny się boją, bo dostrzegli, że nie są wojskowo na wysokości zadania."

Taka to jest chwila pokoju.

„Teraźniejszość i przyszłość Austrji."

W berlińskiej *Nat. Ztg.* pojawiły się niedawno temu dwa artykuły, sądząc ze szyfry, pióra R. Gneista, które nawiązując do pracy znanego centralistycznego posła do Rady państwa dr. Jaquesa, pod powyższym tytułem, omawiają stosunki austrjackie w sposób krytyczny. W pierwszym artykule zajmuje się autor rozwojem stosunków w Austrji po r. 1848, drugi zaś poświęca niemal wyłącznie robotom „wiernokonstytucyjnej" opozycji. Jako jej zadania podaje Gneist: trwałe i stanowcze rzecznictwo dla austroniemieckiego przymierza; uregulowanie kwestji językowej, przywrócenie równowagi finansowej, utrzymanie pokoju religijnego i ustawodawstwo socjalno-polityczne. Dość interesujące są tegoż enuncjacje o stosunku Niemiec do Austrji. Obaj ci członkowie środkowo europejskiego społeczeństwa — są już od wieków wspólnością interesów na siebie wzajem ograniczeni. Dziś bardziej, niżeli kiedykolwiek, mają zwalczać wspólnych nieprzyjaciół na Wschodzie i Zachodzie, tu i tam bowiem jeśli nie identycznemi są ich interesy, to przynajmniej nie sprzeciwiającemi się sobie.

W sprawie językowej powiada Gneist, że Austrja potrzebuje „języka państwowego", jako warunku życia dla armji, dla porządku w sądownictwie i dla administracji. Takim językiem państwowym, może być zdaniem autora, tylko język niemiecki. Rzecz prosta, że innej konkluzji trudno nawet wymagać od Prusaka. W ogóle wszystkie jego rady i wskazówki, odnoszące się do spraw wewnętrznych Przedlitawji, jak z jednej strony przeznaczone są dla pokrewnych mu duchem centralistów wiedeńskich, tak z drugiej, wywołują niemal w każdym wierszu nienawiść teutońską do wszystkiego, co nie ma szczęścia należeć do rasy „wielkiego" narodu. Oprócz tego wypisał p. Gneist nie mało fałszów tendencyjnych, z których zapewne gruntowniej rozprawi się taka *Politik* praska, bo ostatecznie tego rodzaju elukubracje prusko-niemieckie bliżej obchodzić mogą Czechów, niżeli nas Polaków.

Towarzystwo wzaj. pomocy oficjalistów prywatnych.

Lwów 23. marca.

(*m.*) Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godz. 11. rano. Przewodniczy hr. Stefan Zamoyski.

Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej. Referentem jest del. p. Wilczek. Po dokonanej weryfikacji wyborów kilku delegatów, przedstawił referent rekursy przeciw uchwałom Wydziału centralnego.

Rekursy Anastazji Miarkowskiej, Piotra Achta, Kajetana Rogalskiego, Franciszka Giebułtowskiego i Klemensa Miki odrzucono, zaś p. Teodorowi Rybaczewskiemu polecono poddać się ponownym oględzinom lekarskim, a Stefanji Kasnowskiej udzielono jednorazowej zapomogi w kwocie 50 zł. W dalszym ciągu przedstawił referent rekursy w sprawie restytucji praw.

Rekursy Walerego Szafrańskiego i Bolesława Żurowskiego odrzucono, rekurs Aleksandra Makolskiego załatwiono przychylnie, zaś Ksaweremu Kolbuszewskiemu polecono postarać się o dowody na poparcie jego prośby.

Z porządku dziennego przedstawił p. Gawroński wnioski komisji petycyjnej.

Uchwalono przez powstanie zamianowanie członkami honorowymi Towarzystwa marszałka krajowego, hr. Jana Tarnowskiego, ks. Eustachego Sanguszki i wiceprezesa Towarzystwa, drz Karola Mikulińskiego.

Przyjęto również wniosek wydziału w Łańcucie, ażeby do Towarzystwa przyjmowano na przyszłość lekarzy, weterynarzy, inżynierów cywilnych, budowniczych, urzędników kas zaliczkowych i Towarzystw zaliczkowych.

Odnośnie do tej uchwały zmieniono §. 3. ust. 2. statutu.

Nad petycją oddziału buczackiego, ażeby członkom w wieku wyżej lat 40 obniżyć wpisowe, przeszła rada do porządku dziennego. W ten sam sposób załatwiono wniosek oddziału krakowskiego, co do zniesienia funduszu rezerwowego.

Uchwalono polecić wydziałowi centralnemu wnieść do Sejmu na ręce hr. S. Zamoyskiego petycję z sprzeciwieniem się co do projektowanej ustawy służbowej. Petycja ta ma być tylko w takim razie wniesioną, jeżeli wspomniana ustawa przyjdzie na porządek dzienny.

Przyjęto również wniosek komisji, wyrażenia posłowi Tadeuszowi Romanowiczowi podziękowania, za bronienie w Sejmie podczas dyskusji nad ustawą służbową, spraw członków towarzystwa.

Statut fundacji Hipolita Stupnickiego, przyjęto bez zmiany według propozycji wydziału centralnego.

Rekursy Kajetana Rogalskiego i Alojzego Królikowskiego odrzucono.

Sprawozdawca komisji realnościowej p. Jędrzejowicz przedstawił kilka wniosków w sprawie zabudowania placu budowlanego, przytykającego do realności towarzystwa, a będącego własnością tegoż.

Del. Bem wnosi przejść nad wnioskami komisji wydziału centralnego do porządku dziennego, p. Reichardt proponuje budowę odroczyć, natomiast pp. Skolimowski i Swolken popierają wnioski komisji.

Należytą odprawę dał przeciwnikom budowy p. Biechoński z Gorlic, którego przemówienie przyjęto hucznemi oklaskami.

Imieniem wydziału centralnego przemawiał dr. Żegota Krówczyński.

Wnioski komisji i wydziału centralnego zostały przyjęte.

Sprawą budowy domu ma się zająć wydział centralny. Koszta budowy wynosić mają 24.300 zł.

Do wydziału centralnego wybrani zostali przez aklamację pp. Merunowicz, Solecki i dr. Żegota Krówczyński.

Sprawozdawcą komisji administracyjnej był p. Józef Krokowski.

Zgodnie z wnioskiem komisji, uchwalono: dla Gustawy Waldek dar z łaski w kwocie 50 złr., Antoninie Żółcińskiej przyznano ryczałt pogrzebowy 50 złr., Leonowi Mekietowiczowi dar z łaski 100 złr., wreszcie Ludwice Remer 20 złr. Prośby A. Sokołowskiego, Felicji Kwaśniewskiej, Marji Haudek, Marji Ryziewicz, Arnolda Nowotnego, Jadwigi Madejskiej, Świerczyńskiej Albiny i Michała Nowaka — odrzucono.

Przyjęto wreszcie do towarzystwa 11 nowych członków.

Przedłożony i uchwalony preliminarz na rok 1888 przedstawia w rozchodach 45.380 złr., zaś w dochodach 57.867 złr. Spodziewana tedy nadwyżka wynosi 19.000 złr.

Sekretarzowi towarzystwa p. Romualdowi Makarewiczowi przyznano roczny dodatek osobisty 200 złr. i nadano mu tytuł „dyrektora kancelarji i sekretarza wydziału centralnego". Zasługi p. Makarewicza podniósł w wymownych słowach pan Biechoński, którego poparli pp. Krokowski i Skolimowski.

Rachmistrzowi p. Olszewskiemu przyznano roczny dodatek osobisty 100 złr.

Do komitetu, który ma się zająć wspólnie z centralnym wydziałem sprawą fundacji hr. S. Zamoyskiego, o której wczoraj donosiliśmy, wybrani zostali pp. Reichardt, Skolimowski, Fabjański, Stroner i Biechoński.

Hr. Stefan Zamoyski wyraża jeszcze raz podziękowanie, za ten dowód wdzięczności, nadmieniając, że życzliwość jego dla towarzystwa zostanie i nadal nie zmieniona.

Wniosek p. Bema, ażeby listy zastawne banku hipotecznego zamienić na listy zastawne towarzystwa kredytowego ziemskiego, przekazano wydziałowi centralnemu.

Wniosek p. Rosinkiewicza w sprawie zmiany wyboru komisji poszczególnych po nader trafnem przemówieniu p. Merunowicza odrzucono.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytuje p. Krokowski artykuł kronikarski *Kurjera Lwowskiego*, w którym redakcja zarzuca wydziałowi centralnemu, jakoby obniżył samowolnie wbrew statutom skalę emerytur.

P. Krokowski zaznacza, że artykuł ten nacechowany jest niechęcią dla towarzystwa, gdyż jest z gruntu fałszywy i niezgodny z prawdą.

Uchwalono polecić sekretarzowi p. Makarewiczowi fałsze te sprostować.

O godz. 4. zamyka przewodniczący posiedzenie żegnając w serdecznych słowach delegatów.

Członkowie Rady wznoszą na cześć hr. Zamoyskiego trzykrotne: „Niech żyje!"

Powodzie.

Z powiatu bocheńskiego donoszą nam, że w skutek przerwania wałów ochronnych na Wiśle pomiędzy Popędzyną i Dąbrówką morską, tudzież wału nad potokiem Drwinką zatopione zostały w zupełności gminy: Barczków, Popędzyna, Świniarów i Ujście Solne, w której przeszło 2.200 głów zostaje bez żadnych środków do życia. Akcją ratunkową zaraz po nadejściu smutnej wiadomości podjęło starostwo i wysłało w okolice zalane 1000 klg. chleba, 2 ctn. soli, oraz nadeszły cały wagon węgla i żywności.

Rada powiatowa wyasygnowała na początek 100 zł., ze składek wpłynęło 36 zł., a od Kasy oszczędności w Bochni 50 zł. na zakupno żywności.

Straty są bardzo znaczne, nie mogą być jednak dotąd skonstatowane z powodu trudnego przystępu do domów.

Prezydjum namiestnictwa nadesłało dalszą zapomogę z daru cesarskiego w kwocie 800 zł., a wydział powiatowy udał się z prośbą do Wydziału krajowego o wyasygnowanie przynajmniej 100 zł. z funduszu krajowego na zakupno żywności.

Z Niska donoszą pod dniem 21. marca, że przy pomocy retmanów ulanowskich zwiedził komendant tamtejszego posterunku żandarmskiego, wszystkie osady na prawym brzegu Sanu, aż do Radomyśla, dalej jednak nie mógł się zapuszczać. Ratunek niesiony jest wszędzie, gdzie tylko najpoważniejsi dotrzeć mogą. Żywności, t. j. głównie chleba i soli, dostarcza okolica niedotknięta klęską, już od 14. b. m., mianowicie dwór Charzewicki po 100 bochenków dziennie, dwór Zbydniowski, lubo sam zalany, i dwór w Nisku także już pareset bochenków wysłały. Dalej gmina Rozwadów według sił dostarcza pomocy, jak niemniej włościanie zamożniejsi z osad mniej zalanych. Kierownictwo akcją ratunkową powierzono eksponowanemu w Rozwadowie adjunktowi budownictwa z Tarnobrzega, p. Dutkowskiemu, wspólnie z pełnomocnikiem dóbr Charzewickich, p. Sługockim, którzy z energją i oględnością wywiązują się ze swego zadania. Namiestnictwo wysłało onegdaj na ręce starosty w Nisku dalszą zaliczkę w kwocie 200 zł. na cele akcji ratunkowej.

* * *

Na wczorajszej radzie zastanawiał się Wydział krajowy nad środkami mającemi na celu złagodzenie klęski wyrządzonej tegoroczną powodzią zatorową.

Na zakupno chleba i soli postanowił Wydział krajowy wyasygnować z funduszu dyspozycyjnego dla powiatów: bocheńskiego i wielickiego zapomogi po 300 złr., dla tarnobrzeskiego na ten sam cel ze szczególniejszem uwzględnieniem gmin zatopionych po prawym brzegu Sanu 500 złr.

Zarazem postanowił Wydział krajowy na podstawie dat przedłożonych przez wydziały powiatowe, odnieść się do rządu i Koła posłów polskich we Wiedniu o zorganizowanie akcji ratunkowej celem wyżywienia zagrożonej głodem ludności i naprawy zburzonych przez powódź objektów, jak wałów ochronnych, komunikacyj i mostów; następnie zaś o przyspieszenie zostającej pod wyłączną pieczą rządu regulacji Wisły i dopływów.

Przedewszystkiem podniesiono potrzebę uregulowania tych miejsc na Wiśle gdzie ostre serpentyny wywołują tak częste zatory, dalej przestrzeni rządowej Sanu do Radomyśla w górę, aż po Brandwicę w którem to miejscu zdziczałe zupełnie łożysko Sanu spowodowało obecną straszną klęskę w powiecie tarnobrzeskim, oraz konieczności przedłużenia lewego wału Sanu od Skowierzyna do Pława celem zasłonięcia całej doliny położonej między tą rzeką a Łęgiem.

Z prowincji.

Przemyśl 22. marca. (*Odczyt*). W nadchodzącą niedzielę 25. bm. o godzinie 6. wieczorem, w sali rady miejskiej, mieć będzie w naszem mieście profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Tomasz Stanecki wykład „O przepowiedniach stanu powietrza", a to na rzecz tutejszego oddziału towarzystwa „Rodzina". Światli mieszkańcy grodu Przemysława wiadomość tę odczytają zapewne z przyjemnością i licznie się zgromadzą na wykład polskiego uczonego, aby z tegoż ust usłyszeć mogli wiele zajmujących rzeczy.

(*J. N.*) **Stryj** 20. marca. (*Czyn obywatelski*). Każdego roku odbywa się w Bereźnicy, wiosce, położonej w tutejszym powiecie, bardzo piękna, naśladowania godna uroczystość. W przystrojonej choiną szkole schodzi się dziatwa szkolna, starszyzna gminna, rada szkolna miejscowa, obecni są nauczyciel i miejscowy proboszcz i w obecności wszystkich rozdziela niestrudzony opiekun szkoły i dobroczynny przyjaciel ludu, p. Józef bar. Brunicki, właściciel dóbr Bereźnicy, szczodrą swą ręką hojne dary ubogim a pilnie uczącym się uczniom i uczennicom, zachęcając młodzież do nauki, a rodziców nakłaniając do chętnego i regularnego posyłania dzieci do szkoły. Najpilniejszy uczeń lub uczennica otrzymuje 7 złr., a trzech innych po 6 złr., z poleceniem, aby kupili sobie za te pieniądze najniezbędniejszą zimową odzież. Inni uczniowie i uczennice otrzymują pomniejsze dary. Ażeby piękne to dzieło po wieczne czasy wykonywane być mogło, uczynił p. Józef bar. Brunicki legat, składając na rzecz utworzyć się mającej fundacji stypendyjnej dla ubogich a pilnie uczących się uczniów obu obrządków kat. w Bereźnicy 5% list zastawny gal. towarzystwa kred. na 500 złr., z którego odsetki w kwocie 25 złr. corocznie pomiędzy uczniów rozdzielane być mają. Dziwnym zbiegiem okoliczności fundacja ta od roku 1885 nie weszła jeszcze dotychczas de facto w życie; atoli — nie zrażony zbyt przewlekłą procedurą urzędową, łaskawy fundator z własnych funduszów obdziela dotychczas ubogą a pilną młodzież. Mamy jednak nadzieję, że fundacja ta w krótkim czasie wejdzie w życie. Podnosząc z zadowoleniem ten piękny czyn obywatelski, musimy też podnieść, że p. Józef bar Brunicki prawdziwym jest ojcem dla swej ubogiej włości, wspiera ją moralnie i materjalnie na każdym kroku, a gdy przez długie lata był marszałkiem rady powiatowej w Stryju, położył też niepospolite zasługi około dobra powiatu w ogóle i pozyskał sobie ogólną cześć i wdzięczność.

Dnia 29. bm. odbędzie się tu w zabudowaniu szkoły męzkiej zgromadzenie nauczycieli ludowych powiatu stryjskiego celem zawiązania oddziału towarzystwa pedagogicznego i kilku kółek, złożenia składek na rzecz burs dla synów nauczycieli ludowych i poczynienia pierwszych kroków celem zawiązania towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli. Jak wielką jest potrzeba ciągłego kształcenia się nauczycieli i wspierania się nawzajem swą wiedzą i doświadczeniem w zawodzie, wykażemy wkrótce obszerniej: na razie konstatujemy tylko z zadowoleniem fakt, że nauczycielstwo powiatu stryjskiego odczuło potrzebę tę i zrozumiało już widać konieczność samopomocy. Szczęść im Boże!

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Dr. Leon Kopff, b. asystent Uniw. Jag., został zamianowany lekarzem rządowym w zdrojowisku w Krynicy. — Dr. Jan Malec, kandydat adwokacki w Krakowie, wpisany został na listę obrońców w sprawach karnych.

Nekrologja. Zmarli: w Krakowie Paweł Przedpełski, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, w 66 roku życia; w Paryżu: Daniel Pietkietwicz, oficer ułanów z roku 1831 i były profesor szkoły polskiej batiniolskiej, w 86 roku życia i Antoni Strusiński w 78 roku życia, kapitan wojsk polskich z r. 1830.

Kalendarz. Sobota (24.): Gabryela Arch. — Lubomiry. Wschód słońca o godz. 5. min. 53, zachód o godz. 6. min. 18.

Kalend. myśliwski. W marcu wolno polować na słonki, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dar. Cesarz udzielił gminie Trościaniec, w powiecie brzeżańskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr opadł. Srednia temperatura doby była + 2·2°C., najniższa + 1·4°C., najwyższa + 6·5°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku od południowego wschodu (SE), średnia temperatura doby powyżej zera, niebo przeważnie zamglone, powietrze więcej niż miernie wilgotne i niespokojne, opad nieznaczny.

Odznaczenia. Starszy radca budownictwa Fryderyk Schmidt, otrzymał od cesarza w uznaniu długoletniej, znakomitej i pełnej zasług działalności w zakresie sztuki, odznakę honorową dla sztuki i umiejętności.

Woźny rady przy lwowskim wyższym sądzie krajowym, Walenty Laskowski, otrzymał w uznaniu długoletniej, wiernej działalności służbowej, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Mianowania. kontrolor pocztowy Henryk Glazarewicz we Lwowie, mianowany został zarządcą pocztowym w Podwołoczyskach.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Mszańcu, Mikołaja Ulwańskiego, a stałym nauczycielem, zawiadującym szkołą filjalną w Lubeszce, Grzegorza Kuziowa.

Unja w Rarańczu. Czerniowiecka *Gaz. Polska* pisze: Część włościan raranieckich, która nie mogła przybyć osobiście do Czerniowiec dla zgłoszenia u władzy politycznej swego przejścia na wyznanie greckokatolickie, odniosła się pisemnie do tutejszego starostwa z prośbą, aby delegowało do Rarańcza urzędnika, celem przyjęcia od nich protokolarnych oświadczeń. Czyniąc prośbie zadość, ck. starostwo wydelegowało komisarza p. Stockerę, który uda się do Rarańcza w sobotę, 24. bm.

Gr.-or. metropolita Andriewicz udawał się w niedzielę osobiście do Rarańcza. Drogi są tam tak fatalne, że ks. metropolita miejscami musiał iść pieszo. W Rarańczu odprawił ks. Andriewicz solenne nabożeństwo w towarzystwie licznego kleru i z rozwinięciem całego przepychu wschodniej Cerkwi. Następnie wygłosił kazanie po rusku, błagając włościan, aby nie przyjmowali katolicyzmu. Z nowych unitów nie był w cerkwi żaden, równocześnie bowiem przybył z Bojan ks. gr. katolicki i p.awił nabożeństwo w nowozbudowanej kaplicy katolickiej. Po odjeździe ks. metropolity, tego samego dnia 20 nowych rodzin orjentalnych zgłosiło swe przejście na unję.... Misja tedy ks. metropolity fatalny odniosła skutek.

Fatalna omyłka wydarzyła się w tutejszym urzędzie pocztowym. Do dziekanatu grecko-katolickiego nadszedł list rekomendowany, zawierający instrukcję biskupa ks. *Pełesza* dla tutejszego kleru unickiego, jak ma postępować w sprawie unji raranieckiej. List ten poczta doręczyła dziekanowi, ale... grecko orjentalnemu, ks. Olińskiemu. Ks Oliński podpisał recepis, kopertę rozciął, no — i jak można przypuszczać — przeczytał, lub nawet odpisał sobie całą instrukcję — dla wiadomości i zastosowania się... Następnie list zwrócił poczcie, a ta naruszony oddała dziekanowi grecko-katolickiemu.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie wśród interesowanych sprawiła ta fatalna — omyłka.

Termina sądowe na godzinę 5. rano wyznacza sąd powiatowy w Sadagórze. Mamy przed sobą — pisze czern. *Gaz. Pol.* — wezwanie sądowe na termin, który odbędzie się d. 29. bm. o godz. 5. rano w rzeczonym sądzie. Nie jest to bynajmniej omyłka, jakby ktoś mógł sądzić. Sąd powiatowy w Sadagórze już w roku ubiegłym był z tego powodu nagabywanym w *Kurjerze Lwowskim*, atoli bezskutecznie. Łatwo wyrozumieć, że chłop ze wsi, mając termin na 5. rano, traci całą noc bezsennie i wybiera się z domu o 3. dodnia, aby zajść do miasta na czas — lub też strony spaźniają się, wyszedłszy później i — kilkadziesiąt spraw ubija się jeszcze przed kawą. Jeden z mecenasów, który ma podobny termin na 29. bm. wybiera się do sądu z latarką...

Sprawa rzekomego deficytu. *Bukarester Tgbl.* donosi: Odpowiedzialny redaktor pisma *Romania*, na żądanie prokuratorji państwa, stawił się d. 16. bm. przed sędzią śledczym, aby dać wyjaśnienia w sprawie notatki, jaka pojawiła się w *Romania* d. 20. listopada 1887, a w której donoszono o odkryciu deficytu w dyrekcji ruchu kolei Lwowsk.-Czern.-Jaskiej w Jasach i o usunięciu dyrektora rzeczonej linji kolejowej, p. Desloges, oraz kasjera, p. Winter.

Zajście uliczne. Onegdaj po południu, podczas pochodu pogrzebowego rabina Orensteina przez ulicę Szpitalną, sprzeciwił się kramarz Piotr B. wezwaniu publiczności izraelickiej, aby przymknął na tę chwilę drzwi swojego sklepu, jak to w innych sklepach uczyniono. Z tego powodu kilku oburzonych żydów wytłukło mu szyby w oknie i wyrzuciło z witryny jego towar na ulicę.

Niejasne określenie. Sąd obwodowy w Kołomyi edyktem do l. 11.111 w *Gaz. urzęd.* zawiadamia „z miejsca pobytu nieznanego Simeona Kahanego, że w sprawie Nuchima Bierera i Mechla Egra przeciw Simonowi Hecker i niemu, o sprawdzenie obecnego stanu 5000 sztuk lisich ogonów z przynależytościami" ustanowionym został kurator itd.

Bliższego określenia owych „przynależytości" edykt nie zawiera...

Czterdziestą rocznicę rewolucji węgierskiej z r. 1848 obchodzono uroczyście w Zurychu. Polacy zaproszeni przez Węgrów wzięli udział w tej uroczystości, która uwydatniła swój charakter narodowy w mowach, deklamacji i muzyce. Sekretarz zebrania odczytał treściwy opis wypadków z r. 1848 a imieniem Polaków przemawiał hr. Plater.

Wystawa kwiatów. Z powodu jubileuszu rządów cesarza, otwarta została w Wiedniu dnia 21. bm. jako pierwszego dnia wiosny, wystawa hyacentów i kwiatów wiosennych, urządzona przez towarzystwo miłośników ogrodnictwa i sadownictwa. Wystawa sprawia wrażenie prawdziwie rozkoszne pod względem obfitości i bogactwa okazów.

Testament samobójcy. We Wiedniu odebrał sobie życie adwokat dr. Fryderyk Neumann. Dzieciom swym pozostawił on krótki testament w trzech regułach: „1. Nie bierzcie nigdy kart do rąk. 2. Strzeżcie się pożyczek. Morzcie się głodem raczej, zanim centa pożyczycie — ani nie żądajcie ani centa licząc na jutrzejszy dochód. 3. Jeśli będziecie się żenić, bierzcie córkę zdrowych rodziców." Lapidarne te zlecenia, odbierającego sobie życie, muszą robić silne wrażenie. Jeśli człowiek światły i pełen wykształcenia te reguły życia stawia swoim ukochanym dzieciom, to godne one bodaj zastanowienia. „Nie bierzcie do rąk kart" powiada. Zdanie to wydaje się banalnem, ale krew nieszczęśliwego, który padł ofiarą namiętności gry, nadaje temu znaczenie tragiczne. Jak często słyszymy, że gra w karty jest rozrywką towarzyską — a przecież do czego ona najczęściej doprowadza? Niemniej godnym zastanowienia jest ustęp o zaciąganiu pożyczek. Testament ten nieszczęśliwego samobójcy niejednemu powinienby posłużyć jako reguła...

Opowiadają, że cesarz Fryderyk jeszcze w czasie podróży między Lipskiem a Berlinem i proklamację i orędzie do kanclerza dał odczytać ks. Bismarkowi. Kanclerz zgodził się na całą osnowę i miał tylko prosić o zmianę jednego punktu. Mianowicie został w orędziu wymieniony jako „wypróbowany pierwszy współpracownik zmarłego cesarza;" wyraził więc życzenie, ażeby był nazwany nie współpracownikiem, tylko „sługą." Cesarz wzruszony uścisnął dłoń kanclerza i stało się jego prośbie zadość.

Fatalna zmiana imienia. W Wiedniu pewien młodzieniec, gdy na świat przyszedł, został do ksiąg metrycznych wpisany jako Ignacy, Później rodzicom imię to nie podobało się i poczęli potomka swego nazywać Juljuszem. Jako Juljusz więc skończył szkoły i pod tą samą flagą zyskał stanowisko. Szczęście mu sprzyjało, bo niedawno otrzymał okazały spadek. Ale fatalny ma kłopot z tem dziedzictwem, bo zeszło ono na niego, jako na Juljusza, podczas gdy w księgach metrycznych zapisany jest jako Ignacy. W najlepszym razie będzie musiał długo czekać, zanim korekta przeprowadzoną zostanie urzędownie...

„Les Misérables". Przed kilkoma dniami został w Paryżu aresztowany stary żebrak, nazwiskiem Pucciarelli. Wyglądał nędznie i był okryty łachmanami. Zażalenie na niego wniosła niejaka panna Margareta Guitard, której Pucciarelli miał skraść 5.000 franków. Policja udała się do mieszkania żebraka o objętości zaledwo dwu metrów kwadratowych i znalazła w sienniku, jedynym meblu tego lokalu... przeszło 60.000 franków w papierach wartościowych. Pytany o pochodzenie tych pieniędzy, żebrak odpowiedział, iż zarobił je „uczciwą swoją pracą". I tak było istotnie, jak się policja przekonała. A cóż panna Guitard? Elegancka Margareta Guitard była kochanką Pucciarellego. Historję o kradzieży zmyśliła ze złości, iż amant nie chciał jej darować swego majątku. Żebraka wypuszczono z aresztu, a natomiast dama została zamkniętą.

Z Ameryki piszą do *Kraju*: Chicago nad jeziorem Michigan, miasto założone w r. 1830, na terytorjum, będącem podówczas jeszcze w posiadaniu Indjan, dziś liczy 700.000 mieszkańców. W tej liczbie Polaków podzielonych między cztery parafie: św. Stanisława Kostki, św. Trójcy, św. Wojciecha i św. Józefata, liczy 50.000 — jest to więc najliczniejsza kolonja polska w Ameryce. W tej ostatniej liczbie ma być do 20.000 Kaszubów, poczem idą Szlązacy i Poznańczycy. Między rodakami naszymi w Chicago jest dziś wielu, którzy się dorobili znacznego majątku. Do najbogatszych należą: Dziewiora Szlązak, Sterman z Keyni w Poznańskiem, Klinger Szlązak, Kowalski kupiec itd. Wielu z dawniejszych mieszkańców stolicy Stanu Illinois dorobiło się na gruntach miejskich, które ze 100 dolarów podskoczyły w niedługim stosunkowo czasie na 2000. Do zakładającego się obecnie klasztoru Reformatów w Pułaskiem, w Stanie Wisconsin, mają przybyć niebawem OO. Stan. Teko z Rzymu i Erazm Sobociński z Galicji. Ze sprawozdania rządu centralnego Związku nar. pol. za czas od sejmu w St. Paul do 31. grudnia rz. dowiadujemy się, że liczba członków związkowych zwiększyła się w tym czasie z 3210 do 3513. Należy obecnie do Związku grup 108. Pośmiertnego wypłacono 5250 dol.; fundusz Związkowy wzrósł z 3888 do 4341 dol. W sprawie zakupu na rzecz Związku gruntów w Dakocie zarządzono głosowanie między grupami. Z 80 grup, jakie w niem udział przyjęły, 39 oświadczyło się przeciwko zakupowi, a tylko 17 za; pozostałe grupy radziły użyć fundusze na inne cele.

Posiedzenie wydziału Tow. im. Mickiewicza odbyło się onegdaj w sali Macierzy. Na posiedzeniu tem był obecny wiceprezes Towarzystwa. Konstanty hr. Przezdziecki, który przedstawił szereg wniosków częścią własnych, częścią członków Towarzystwa, mieszkających w Krakowie. Towarzystwo obudziło żywe zainteresowanie się w grodzie podwawelskim; szereg pracowników staje do wspólnej pracy pod jedną egidą. Po posiedzeniu, które miało charakter programowego, przyjmował gościa p. Wł. Bełza, sekretarz Towarzystwa.

Złodzieje lwowscy nie odpoczywają i owszem zamiast w nocy grasują obecnie w biały dzień. Onegdaj po południu za rogatką Żółkiewską powracającej ze Lwowa Julji Rosnowskiej, wdowie po inspektorze policji miejskiej w Stanisławowie, odcięli nieznajomi sprawcy walizkę, napełnioną sukniami i bielizną a umieszczoną z tyłu wozu. W walizce znajdowały się również kosztowności. — Wczorajszej nocy znowu złodzieje włamali się do składu kupca Tebasa Rosenbauma przy ul. Kleparowskiej l. 14 i skradli ztamtąd worek koniczyny. — Rewizor policyjny Günsberg przytrzymał ukrywaczkę kradzionych rzeczy Sarę Hiss, u której znaleziono kilkadziesiąt nożów, pochodzących z kradzieży dokonanej w tych dniach u Dawida Rappaporta. Skonstatowano, że Hiss kupiła te noże od niejakiego Seibucha Kohossa, w którego mieszkaniu również zrobiono rewizję. Tam znowu znaleziono rozmaite narzędzia, służące do włamywania się i rozmaite przedmioty, pochodzące ze sprzedaży sklepowych.

Ogień powstał onegdaj o godz. pół do 8. wieczór w składzie mąki przy ul. Grodzickich l. 4. Wywrócono lampę naftową zapaloną, w skutek czego nafta zajęła się i buchnęła silnym płomieniem. Ogień, który nie wyrządził wielkiej szkody, w krótkim czasie ugasił żołnierz policyjny przy pomocy domowników.

Licznych nieporozumień i nieprzyjemności, a nadto znacznych strat dla wydawnictwa, powodem jest ta okoliczność, iż prenumerata na **Bluszcz** najczęściej **nie bywa w czas nadsełana.**

Aby temu zapobiedz, zawiadamiamy szan. Prenumeratorów *Dziennika Polskiego* wraz z dodatkiem **Bluszczu**, iż nadal tylko w takim razie będą mogli otrzymać i **Bluszcz**, jeżeli na to ostatnie pismo uiszczą prenumeratę przed **1. kwietnia br. Po 1. kwietnia prenumerata na Bluszcz stanowczo przyjmowaną nie będzie.**

Zwracamy przytem uwagę, że nowi Prenumeratorowie *Bluszczu* mogą takowy **jedynie od początku każdego kwartału otrzymywać.**

Wiadomości literackie i artystyczne.

Pani Amalia Friedrich-Materna, nadworna śpiewaczka, primadonna opery wiedeńskiej, najsławniejsza obecnie dramatyczna śpiewaczka, zatrzyma się w przejeździe przez Lwów jeden dzień u nas i wystąpi w koncercie, który się odbędzie pod kierownictwem pana dyrektora Marka. Pani Materna odśpiewa między innemi arję donny Anny z opery Mozarta „Don Juan". R Wagnera „Adriano". arję z „Rienzi", modlitwę z „Tanhäusera", arje z „Afrykanki" i „Aidy", a oprócz tego pieśni. Współudział wezmą w tym koncercie: panna Terasina Zamara, nadworna artystka i profesorka arcyks. Stefanji, jakoteż najcelniejsze siły artystyczne naszej stolicy. Z programu zapowiedzianego uważamy, że to będzie prawdziwa biesiada artystyczna. Bliższe szczegóły podamy później.

„Swiatło", pismo ilustrowane dla ludu, rozpoczęło wychodzić w Bytomiu na Szlązku (Beuthen O/S) pod redakcją niestrudzonego krzewiciela oświaty ludu polskiego na Szlązku pruskim ks. I. S. Radziejewskiego. Pismo to wychodzi w zeszytach miesięcznych po cenie 25 cnt. (kwartalnie 75 cnt.) i i jest najtańszem pismem ilustrowanem; zawiera powieści, rozprawy, opisy, wiersze, artykuły o gospodarstwie i rozmaitości dla rozrywki i zabawy, nadto zaś ryciny, wcale pięknie wykonane. Zeszyty, które dotąd opuściły prasę, odznaczają się zaszczytnie doborem treści i przystępnością formy, tak, że wydawnictwo to, prawdziwy przynieść może pożytek pol-

skiemu ludowi. Byłoby rzeczą dobrą i wskazaną, aby osoby zajmujące się szerzeniem oświaty ludu prócz pism wychodzących w kraju, poparły także usiłowania ks. Radziejewskiego i przyczyniły się do rozpowszechnienia tego pisma, aby tem samem ułatwić wydawcy trudne zadanie, za które tenże istny apostoł ludowy tylekrotnie więzieniem i znacznemi karami pieniężnemi był prześladowany.

Odczyt w Towarzystwie gimnastycznem „Sokoł" będzie miał w niedzielę 25. bm. o godzinie 5. po południu dr. G. Ziembicki: „O najczęstszych przyczynach chorób zewnętrznych u dzieci z uwzględnieniem środków ochronnych i leczniczych." Ciekawy a najbardziej pożyteczny temat wykładu zgromadzi niewątpliwie licznych słuchaczy i dbałych o zdrowie swych dzieci rodziców.

Nr. 3. Przewodnika gimnastycznego „Sokoł" zawiera: Przed 21 laty (dok.). — O wartości gimnastyki (dok. n.). — Ćwiczenia gimnastyczne laską żelazną lub drewnianą (c. d.). — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Urywki hygieniczne. — Kronika.

Rada miasta Lwowa.

(§) **Lwów** 22. marca. O godzinie 7. otworzył p. prezydent Mochnacki posiedzenie i przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił wspomnienie zmarłemu radnemu b. p. rabinowi Ornsteinowi. Rada przez powstanie uczciła pamięć zmarłego.

Następnie odpowiedział p. prezydent na interpelację wniesioną na poprzedniem posiedzeniu w sprawie niezłożenia przez p. Ludwika Wierzbickiego rachunku z udzielonej mu zaliczki na wydawnictwo „Zabytki przemysłu artystycznego w Polsce". Otóż p. prezydent, że według zasięgniętych informacyj p. Wierzbicki złożył już zakwestjonowane rachunki Wydziałowi krajowemu, który przekaże je zarządowi muzealnemu do sprawdzenia. P. prezydent sądzi zatem, że ponowna interpelacja, sprawa weszła w ten sposób na tory normalne.

Radny p. Świerski konstatuje, że pan Wierzbicki powinien był złożyć rachunki zarządowi muzealnemu, gdyż Wydział krajowy temuż zarządowi asygnował subwencję.

Z porządku dziennego przystąpiono do rozpraw nad statutem dla miejskiego muzeum przemysłowego. — Sprawozdawcą był profesor dr. Piętak.

Najważniejszą poprawkę do tego statutu zaproponował radny p. Bodyński a mianowicie dodatek do § 11go, ażeby członek rady nadzorczej, zaniedbujący swe obowiązki, czyniący wbrew statecznemu działaniu muzeum, lub działający na szkodę instytucji, mógł być wykluczony z grona rady nadzorczej. Prócz tego zaproponowano jeszcze mniejszej wagi poprawek, jednak po gorącej obronie referenta dra Piętaka, zostały wszystkie odrzucone, a statut uchwalony w całości według wniosku sekcji V.

Z kolei uchwalono sprzedaż 16 morgów gruntu miejskiego w Sichowie i odnowienie kontraktu o najem realności pod l. 345 1/4 na cele wojskowe.

Następnie zarządził pan prezydent posiedzenie tajne, na którem załatwiono następujące sprawy:

Wybrano delegatem do krajowej rady szkolnej na następne trzechlecie, tj. na lata 1888 do 1890 radnego dra Gerstmana 43 głosami — radny dr. Ciesielski otrzymał 26 głosów.

Z kolei przystąpiono do obsadzenia posady starszego radcy i dwóch posad radców magistratu. Na posadę starszego radcy proponował magistrat Kazimierza Strzelbickiego, zaś sekcja Vta p. Emila Kossę. Przy głosowaniu otrzymał pan Kossa 22 a p. Strzelbicki 47 głosów — zatem ten ostatni zamianowany został starszym radcą.

Na posady radców zaproponowały sekcja Vta i magistrat zgodnie pp. sekretarza rady Edmunda Łukasza i sekretarza Stanisława Cetwińskiego. Radny p. Zima podniósł natomiast kandydaturę p. Uruskiego zamiast p. Cetwińskiego. Przy głosowaniu otrzymał p. Łukas otrzymał wszystkie głosy, p. Uruski 38 głosów zaś p. Cetwiński tylko 35. Dwaj pierwsi zostali zatem mianowani radcami. Inne sprawy dla braku kompletu spadły z porządku dziennego.

Ruch stowarzyszeń.

W Bratniej pomocy słuchaczów politechniki na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu dnia 21. bm. wybrano następujący wydział: Aleksander Krüger przewodniczący, Józef Geschöpf zastępca przewodniczącego, Faustyn Szymon Pruszyński skarbnik, Stanisław Kozłowski bibliotekarz. Wydziałowi: Edwin Hauswald gosp. klubu, Selman Jan sekretarz, Andrzej Kornella zast. sekret., Juljusz Oller, Aleksander Klimaszewski, Józef Szajnok. Zastępcy wydziałowych: Tadeusz Rozwadowski, Jędrzej Nosowicz, Kazimierz Gieczewicz, Adolf Schleyen.

Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej Towarz. lekarzy gal. odbędzie się w sobotę 24. bm. Początek o godzinie 8. wieczorem. Porządek dzienny: Odczyt odłożony z ostatniego posiedzenia. Dr. Ziembicki: „Przypadek głośny z praktyki prywatnej." Dr. Wehr: „O wartości dotychczasowych badań bakterjologicznych nowotworów rakowych."

Pierwszy wiec kowali i konowałów z Galicji i W. ks. Krakowskiego, odbędzie się 25. marca o g. 3. po południu w sali ratuszowej we Lwowie. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie odezwy prezydjum I. austrjacko-węgierskiego wiecu w Wiedniu. 2. Omówienie stosunków kowalskich w Galicji i W. ks. Krakowskiem. 3. Uchwalenie odpowiedzi na odezwę prezydjum I. austro-węgierskiego wiecu w Wiedniu. *Michał Michalski*, przełożony stowarzyszenia kowali i konowałów.

Przegląd polityczny.

* Specjalna komisja izby panów, wysadzona celem zastanowienia się nad przedłożeniem rządowem o stosunkach prawnych izraelickich gmin wyznaniowych, wydała właśnie swe orzeczenie o tem przedłożeniu. Komisja zgodziła się wprawdzie na najgłówniejszą zasadę przedłożenia, że wszyscy, w obrębie jednego terytorium zamieszkali izraelici mogą stanowić tyko jedną gminę wyznaniową i że każdy izraelita musi należeć do tej gminy wyznaniowej, w obrębie której jest zamieszkały, nie mogła się jednak powstrzymać od wyrażenia zdania, że właśnie to postanowienie mogłoby w niektórych wypadkach wywołać mniemanie, jakoby wolność wyznania była ograniczaną a mniejszość w obrębie jednej gminy wyznaniowej uciskaną. Komisja kładzie zamiast używanych w przedłożeniu rządowem wyrazów „żyd" i „żydowska gmina wyznaniowa" wszędzie wyrazy „izraelita" i „izraelicka gmina wyzn."

W poszczególnych pagrafach poczyniła komisja następujące zmiany.

W §. 11. zaszły 3 bardzo ważne zmiany mianowicie: *a*) Według przedłożenia rządowego ma w każdej gminie być osobny rabin. Komisja zmieniła ten punkt o tyle, że w niektórych wyjątkowych wypadkach zezwala na istnienie jednego wspólnego rabina dla kilku gmin wyznaniowych, jednak za zezwoleniem ministra wyznań. *b*) Podczas gdy przedłożenie rządowe już w samej ustawie podaje miarę ogólnego wykształcenia, jakie ma być żądanem od kandydatów rabinackich, komisja postanawia, ażeby ta miara nie za pomocą ustawy, lecz w drodze rozporządzeń dla poszczególnych krajów była ustanowioną. *c*) Co się tyczy teologicznego wykształcenia kandydatów rabinackich, postanawia komisja, ażeby się w tej mierze trzymano nie poszczególnych rozporządzeń, jak tego wymaga przedłożenie rządowe, lecz ogólnego postanowienia.

W § 17. zachowuje przedłożenie rządowe dla państwa prawo ustanawiania dla poszczególnych gmin wyznaniowych zamiast rabina innego funkcjonarjusza duchownego, któremuby były powierzone śluby, pogrzeby, rozwody itd. Komisja nie zgodziła się jednak na to, wskutek czego ustępy 2, 3 i 4 §-fu 17. zostały całkiem opuszczone, a ustęp pierwszy o zastępcach znacznie rozszerzony. Postanowieniom §§. 24, i 25. poświęciła komisja szczególniejszą uwagę. Sprawozdawcą komisji jest dr. baron Scheuk.

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 21. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji dla nietykalności poselskiej postanowiono wniosek do ustawy o zmianie przedawnienia zwrócić izbie z tą uwagą, ażeby wypracowanie tego prawa polecono komisji dla ustawy karnej (*Politik.*)

Wiedeń 22. marca. *Corresp. de l'Est* zamieszcza komunikat z Petersburga, według którego sfery rządowe przykro są dotknięte, że austrjackie półurzędowe pisma eksploatują wybryki rosyjskich dzienników, niemających znaczenia. Rosja jest usposobiona pokojowo i chce przyjaźni Niemiec, nie zaś rozerwania przymierza. Cele jej wcale Austrji nie grożą. Względem Bułgarji Rosja przecież także umiarkowanie i pokojowo występuje. Wieści o dyslokacjach i transportach wojsk na granicę Austrji są całkiem fałszywe. (*Czas*).

Masawa 22. marca. Negus zwołał pospolite ruszenie głównie przeciw zbuntowanym plemionom. (*Czas*).

Kolonja 21. marca. Wedle gazety kolońskiej, kazał cesarz niemiecki przygotować zamek w Poczdamie, tak iżby zaraz z nastaniem cieplejszej pory mógł w nim zamieszkać. (*Pest. Lloyd*).

Sofja 21. marca. Rząd gromadzi znaczne zapasy żywności i amunicji na wschodnio-rumelijskiej granicy. (*N. fr. Presse*).

Bruksela 21. marca. Rozeszła się tu pogłoska, że rząd niemiecki zażądał skonfiskowania odezw drukowanych tu, o treści wymierzonej przeciw cesarzowi Fryderykowi. Zanim jednak pismo jakie nie zostanie podane do publicznej wiadomości, ustawy obowiązujące w Belgji nie pozwalają na konfiskatę. Pomienione zaś pisma, są w Brukseli tylko drukowane. (*N. fr. Presse*).

Lizbona 21. marca. Przy spaleniu się teatru w Oporto, jak dotąd skonstatowano zginęło 80 osób. Zachodzi jednak obawa, że straszna katastrofa pochłonęła daleko znaczniejszą liczbę ofiar. (*W. Tagblat*).

Londyn 21. marca. Włochy i Anglja zawiadomiły Turcję, że nie będą oponować przeciw propozycjom poczynionym przez Rosję w sprawie bułgarskiej, lecz że z drugiej strony wraz z Austrją muszą obstawać aby żaden krok nie nastąpił bez poprzedniej zgody sześciu mocarstw traktatowych. (*W. Allg Ztg.*)

Berlin 21. marca. Wszystkie wiadomości o stanie zdrowia cesarza, należy uważać za przeważnie fałszywe. To jedno jest tylko przypuszczalną prawdą, że znakomitości tutejsze lekarskie, do których zalicza się i dr. Bergmann, orzekły, iż w rozwoju choroby cesarza nastąpi pewien kilka miesięcy mogący trwać zastój, w którym to czasie, stan zdrowia pacjenta może być względnie dobry.

Nie jest jednak wykluczoną możność jakich komplikacji. (*W. Tagblatt*).

Bruksela 21. marca. *Journal de Bruxelles* wypowiada zdanie, że zaproszenie Carnota przez króla Leopolda nastąpiło na podstawie stosownych obrad rady ministerjalnej. To twierdzenie urzędowego dziennika, dowodzi, że naprężenie stosunków między Paryżem a Brukselą z powodu zamierzonej wystawy przez długi czas było znaczne, i że rząd belgijski czuł się zniewolonym Francji dać dowód przyjaźnego sąsiedzkiego usposobienia. (*Politik*).

Wiedeń 22. marca. Dla czynności nowo utworzonego jeneralnego inspektoratu piechoty, będzie uorganizowane osobne biuro. Cesarzewicz Rudolf oddał komendę dywizji zastępcy. (*G. L.*).

Wiedeń 23. marca. Wczoraj odbyła się konferencja między ministrami Kallay'em, Kalnoky'm i Bauerem; dzisiaj odbędzie się wspólna konferencja ministrów austrjackich z węgierskimi. (*G. L.*).

Buda-Peszt 23. marca. Cesarz ofiarował dla dotkniętych powodzią 10.000 złr. Komunikacja na przestrzeni Peszt-Csaba została skutkiem przerwania wału wstrzymana. Powódź przerwała wał kolei żelaznej na linji Peszt-Arad na długość dwóch kilometrów, przez co Csaba została uratowaną od zalania. (*G. L.*).

Petersburg 23. marca. *Journal de St. Petersbourg* stwierdza, że śmierć cesarza Wilhelma nietylko nie wywołała, jak to dzienniki niektóre przepowiadały, pogorszenia niemiecko-rosyjskich stosunków, lecz stało się zupełnie odwrotnie, a to polepszenie stosunków oddziałało i na giełdę.

Odnośnie do wywodu *Köln. Ztg.*, wylicza ten dziennik środki, jakie skarb państwowy miał do rozporządzenia w r. 1886. podnosi, że w ostatnich miesiącach nie odbyły się żadne operacje kredytowe, co jest dowodem zadawalającego wpływu podatków, a wreszcie wskazuje ten dziennik na to, że nie poczyniono żadnych nadzwyczajnych wydatków.

Bierż. Wied. piszą, iż minister skarbu cofnie prawdopodobnie swój projekt zaprowadzenia fakultatywnej waluty metalowej, a to dlatego, iż na konferencji na dniu 29. b. m. reprezentanci komisji giełdowej sprzeciwią się temu projektowi. (*G.L.*)

Paryż 22. marca. W izbie wniósł Gaillard ze skrajnej lewicy interpelację w sprawie ogólnej polityki rządu. (*G. L.*).

Oporto 23. marca. Z ruin teatru wydobyto 66 trupów i szczątki 52 osób. (*G. L*).

Cherbourg 23. marca. Przybyła tu królowa angielska. (*G. L.*).

Londyn 23. marca. Królowa udzieliła wicekrólowi Irlandji, markizowi Londondery, order podwiązki.

Telegram z Kalkuty pod dniem 22. bm. donosi: Wojska angielskie zajęły redutę palisadową Tibetanów, w okręgu sikkimskim. Nieprzyjaciel pierzchnął, nie stawiając oporu. (*G. L.*).

Stambuł 23. marca. Hassan pasza, syn byłego kedywa, umarł. (G. L.).

Berlin 23. marca. *Nordd. Allgem. Ztg.* ogłasza wręczone cesarzowi przez nuncjusza Galimbertiego pismo papieskie, w którem papież wyraża swój smutek z powodu zgonu cesarza Wilhelma, życzenia z okazji wstąpienia na tron cesarza Fryderyka i nadzieję, że papież znajdzie u cesarza tę samą przychylność, jakiej doznawał od cesarza Wilhelma. Pismo to kończy się błogosławieństwem na rzecz zdrowia cesarza.

Z okazji wczorajszej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma, odbyły się w całych Niemczech obchody żałobne, w Monachjum i Norymberdze połączone z korowodami pochodniowemi. (*G. L.*)

Bukareszt 23. marca. Na wczorajszem posiedzeniu izby odpowiadał Bratiano na interpelację w sprawie polityki zagranicznej, przyczem zaprotestował przeciw myśli założenia bułgarsko-rumuńskiego cesarstwa i przeciw zarzutom germanizacji kraju a wreszcie oświadczył się za pracą nad rozwojem armji, gdyż chcąc mieć pokój, trzeba umieć zabezpieczyć swe prawa i dowieść, „iż nie mamy dla nikogo szczególniejszych sympatyj, lecz wszystkie nasze siły pochłania poczucie utrzymania naszego narodowego bytu". (*G. L.*)

Z Koła polskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 23. marca. Do komisji kontroli długów państwa został wybrany Łoś.

Przystąpiono do sprawy wódczanej.

Gniewosz broni ustawy, występuje przeciw pretensjom propinacji, zarzuca tylko, że podatek jest za wysoki.

Czaykowski Alfons polemizował z nim, zastrzegając sobie głos przy specjalnej dyskusji.

Grotowski mocno skrytykował ustawę, mówiąc: „Puśćmy w trąbę Czechów i rząd, a brońmy kraju!" Postawił on obszerny wniosek o sześciu punktach, który będzie hektografowany i rozdany posłom.

Starzyński również zaznacza zgubność ustawy, przyczem podnosi, że *Czas* (z którego odczytuje odnośny telegram i artykuł) chcący uchodzić za dobrze informowany, doniósł mylnie, że Koło tak z prawicą, jak rządem załatwiło już sprawę wódczaną. Przez to zaszkodził *Czas* sprawie. Wnosi, żeby komisja redakcyjna urzędownie to sprostowała.

Niemczynowski zaznaczył, iż jednomyślność wszystkich mowców, a nawet więcej jak umiarkowanego Gniewosza dowiodła, że przedłożenie jest dla kraju zgubnem, niesprawiedliwem, nie do przyjęcia; gorzelnik z fabrykantem nie wytrzyma konkurencji. Szlachta jednowioskowa musiałaby ustąpić, a robotnik chyba emigrować. Rząd, który nas prześladował, nie zniszczył nas ekonomicznie, a teraźniejszy z jednej strony obdarzył nas podatkiem cukrowym na korzyść Czechów i Morawców, z drugiej narzuca zgubny podatek wódczany. Mowca gorąco zwalcza ustawę ze stanowiska mieszczaństwa. Ma być podatek konsumcyjny, niechże nie zabija jednego artykułu a rozdzieli się na różne. Mowca wnosi: Koło upoważnia Gracholskiego, by przedstawił rządowi, że Koło poprze ustawę podatkową która przyniesie potrzebny państwu fundusz, ale co do podatku wódczanego Koło przyszło do przekonania, że kraj przy największym wysiłku nie zniesie wyższego podatku jak zdwojony dzisiejszy, przy dotychczasowym ryczałtowym systemie. Koło wzywa dlatego rząd, by przedłożenie cofnął a przedłożył ustawę o wszystkich trunkach, którąby potrzebny fundusz przyniosła.

Lewicki również stanowczo przeciw ustawie występował.

Grocholski uznaje słuszność zapatrywań kolegów, zwraca uwagę, że ustawa fałszywie interpretowana doprowadziła by do refakcyj dla Węgrów, nasyłających wódkę do Austrji. Wnosi, żeby Koło upoważniło go przedstawić rządowi wnioski komisji i poszczególnych posłów jakoteż zapatrywanie Koła; żeby rząd sam wystąpił z propozycjami konkretnemi.

Lewakowski Karol wnosi przejście do porządku dziennego nad całą ustawą, nie stawiając na jej miejsce nic konkretnego.

Chamiec obok innych odszkodowań żąda zniesienia należytości przenośnej od spadków włościańskich do 1000.

Rutowski dodatkowo do wniosku Grocholskiego żąda oświadczenia, że bez radykalnej zmiany Koło ustawy nie przyjmie.

Grocholski godzi się na poprawkę.

Wniosek z poprawką przyjęto. Wnioski komisji i członków będą dzień przed poświętnem posiedzeniem d. 10. kwietnia traktowane.

Koło wysoce zadowolone obecnem stanowiskiem prezesa pożegnało go serdecznie.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 23. marca. Komisja parlamentarna, uchwaliła pierwsze posiedzenie po świętach na 10. kwietnia. Rozprawa budżetowa nie będzie na porządku dziennym tego posiedzenia.

Wiedeń 23 marca. Serbski prezydent ministrów Gruicz oświadczył w tutejszych kołach dyplomatycznych, iż Bismark zapewnił go, że dotychczasowa polityka Niemiec nie ulegnie żadnej zmianie. Porozumienie najzupełniejsze Serbji i Austrji zapewnione.

Wiedeń 23. marca. Po krótkiej sesji sejmowej w lecie zwołaną zostanie we wrześniu Rada państwa.

Wiedeń 23. marca. W myśl uchwały delegatów miast wezwał p. Gross posłów miejskich, ażeby korzystali z feryj wielkanocnych i zetknęli się ze swoimi wyborcami celem zdania sprawy. Posłowie miejscy pod przewodnictwem p. ks. Czartoryskiego postanowili tam tylko się stawić celem zdania sprawy, gdzie będą ku temu wezwani przez wyborców.

Wiedeń 23. marca. Wczoraj po południu odwidził król rumuński hr. Taaffego i Kalnokyego.

Arcyks. Albrecht odjechał wieczór do Arco odwidziwszy poprzednio min. wojny.

Wiedeń 23. marca. Na dziś rano zawezwany został Schönerer przez sędziego śledczego.

Paryż 23. marca. Policja dowiedziała się o rozgałęzionej pomiędzy ludem agitacji na rzecz Boulangera. Agitacji tej nie są obcymi francuscy pretendenci.

Paryż 23. marca. W piśmie kondolencyjnem do prezydenta Carnota z powodu śmierci jego ojca, wyraził się cesarz Fryderyk, że pojmuje on żałobę bardziej, niż ktokolwiek inny.

Paryż 23. marca. Rada honorowa dla dochodzenia przeciw Boulangerowi już się ukonstytuowała pod przewodnictwem jenerała Ferrier. Dziś stanie przed nią Boulanger.

Berlin 23. marca. Wbrew pogłoskom dzienników utrzymują w sferach kompetentnych, że w wyższych urzędach dworskich nie zajdą żadne zmiany.

W sobotę odbędzie się ceremonja składania kondolencji w apartamentach cesarzowej Wiktorji. Ciało dyplomatyczne również przybędzie.

Berlin 23. marca. Zwłoki cesarza Wilhelma zostaną złożone definitywnie w grobowcu, dopiero po rozszerzeniu mauzoleum.

Belgrad 23. marca. Natychmiast po powrocie Gruicza zostanie ustalony tekst mowy tronowej.

Petersburg 23. marca. *Pol. Corr.* donosi: Przed kilku dniami pojawiła się broszura wydana bezimiennie, a naturalnie i bez pozwolenia cenzury, której autor gorąco przemawia za wojną. Broszura ta została przesłaną carowi i wyższym dygnitarzom. Policja śledzi za autorem, który zdaje się należy do najwyższych sfer.

Sofja 23. marca. Wczoraj wieczorem zapadło na radzie ministrów definitywne postanowienie, ażeby nie odpowiadać na notę W. wezyra.

Sofja 23. marca. Nacewicz oświadczył, iż nieprawdą jest, że rząd przygotowuje ogłoszenie niezawisłości Bułgarji. Krok taki byłby wodą na młyn rosyjski i zaszkodziłby.

Księżna Klementyna odjeżdża dziś.

Stoiłow wrócił do Sofji.

Berlin 23. marca. Dzienniki wieczorne w sposób nad wyraz ironiczny odzywają się o wierszu Coppée'go, twierdząc, że „Figaro" powinien był wiersz ten umieścić w części humorystycznej.

Wiedeń 23. marca. Z kilku miejscowości Rosji donoszą tu o trzęsieniu ziemi.

Wiedeń 23. marca. Giełda wieczorna. Kredyty 268 30.

Tarnobrzeg 23. marca. (Godz. 8. min. 20. rano). Wczoraj we czwartek o godz. wpół do 1. w południe ruszył zator na Sanie. Lody szły 3 godziny, woda szybko opada. Pola w gminach Zbydniów, Skowierzyn, Zaleszany i Motycze występują z pod wody. Stan wody na Wiśle wynosi 3 metry nad zerem; z tego powodu woda we Wrzawach, Łapiszowie, Białkowicach, Dąbrówce wrzawskiej, Sadowiu i Kawęczynie stoi jeszcze głęboko, tak że w tych gminach wszystko jest dotychczas zalane. Z zatopionych gmin za Sanem nie ma dotąd żadnej wiadomości. Nędza we wszystkich zalanych gminach panuje straszna. Dalsze zaopatrywanie w chleb i sól jest konieczne, zapasy zboża i paszy w wodzie zginęły.

Wiedeń 23. marca. Z powodu bliskiego odroczenia rady państwa, nie ma nic ciekawego ani z komisyj, ani z klubów do zanotowania. Jeneralny referent otrzymał już budżet i sprawozdanie.

Budżet wykazuje w pełnym deficycie 21,222.360 złr., niedobór administracyjny 4.506.290 złr. W motywach wskazano na usiłowanie utrzymania równowagi w gospodarce państwowej. Mniejsze projekty do ustaw przyjdą pod obrady; traktat handlowy z Hiszpanją i Zanzibarem został zatwierdzony.

Wybory Łazansky'ego, Kuenburga i Błażka zostały agnoskowane.

Potem nastąpiły rozprawy nad 14. i 15. sprawozdaniem rocznem komisji kontrolującej długi państwa, które wywołały dłuższą debatę. Uczestniczyli w niej: Fuchs, Doblhof, Herbst, Sturm, Neuwirth, Plener i Dunajewski.

Minister oświadczył odpowiadając na zarzuty Doblhofa, że radca dworu Langhamer padł ofiarą prezydenta Schronna. Prawa komisji nie zostały wcale ograniczone. — Posiedzenie trwa dalej.

Izba panów załatwiła prowizorjum budżetowe, ustawę o katechetach i ustawę o uregulowanie stosunków prawnych gmin izraelickich.

Na początku posiedzenia oznajmiono izbie panów podziękowanie cesarza Fryderyka za okazany współudział.

Wiedeń 23. marca. Cesarz przyjmował dziś na audjencji hr. Bylandta, marszałka krajowego hr. Kinsky'ego, Coroniniego.

Wiedeń 23. marca. Rumuńska para królewska wyjeżdża jutro z Wiednia.

Petersburg 23. marca. Jak dowiaduje się *Graždanin* ks. Bismark miał zaznaczyć nieuniknioną potrzebę utrzymania dobrych stosunków z Rosją i gotowość popierania polityki rosyjskiej.

Rzym 23. marca. Rząd rosyjski dementuje u mocarstw wiadomość o gromadzeniu sił zbrojnych w Krymie.

Berlin 23. marca. *National Ztg.* rzuca myśl, że gdyby się Austrja chciała ochronić od supremacji rosyjskiej w Bułgarji, to mogłaby pomyśleć o jakiejś kompensacji na wzór Bośnji i Hercogowiny.

Wiedeń 23 marca. Giełda zbożowa. Pszenica 7·44, na jesień 7·71, owies 5·46, żyto 5·84, kukurudza 6·55

Przyjechali do Lwowa

dnia 23 marca 1888 r.

HOTEL ŻORZA. K. hr. Badeni, z Buska. W. Niezabitowski, z Żarek. A. Mazaraki, z Nestorowiec. B. Herodyski, z Krogulca. P. Lipkowski, z Podola rosyjskiego.

HOTEL FRANCUSKI. K. Kieszkowski, z Krakowa. J. Krzyształowicz, z Komarna. W. Tyralski, z Zbaraża. J. Pełczyński, z Rosji. J. Back, z Wiednia. A. Ponti, z Turki. F. Bem, z Sanoka. I. Appenzeller, ze Stanisławowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. Jasiński, z Rasztawiec. K. Jaworski, z Ostrowczyka. K. Reindorf, z Wiednia. E. Jędrzejewicz, z Tyczyna. B. Ujejski, z Seweryn ki.

HOTEL ANGIELSKI. W. Biechoński, z Gorlic. A. hr. Bąkowska, z Sądowej Wiszni. R. Tomrzyński, z Gruszki. F. S. Serwacki, z Buczacza. J. Krasowski, z Kormania. L. Jabłoński, z Leżajska. O. Hochhauser, z Wiednia.

HOTEL KUHNA. L. Gerlah, z Winnik. A. Korosteński, z Podwołoczysk. I. Trochiniewicz, z Glinian. W. Rothkahl, z Wiszenki. T. Szybalski, z Wiszenki. Ks. I. Lewicki, z Tłustego.

NADESŁANE.

Upomnienie wiosenne. Swobodnie oddycha świat po niezwykle długiej zimie, a szczególniej właściciele zdrojów mineralnych, których czynność rozsyłkowa paraliżowaną była wielokrotnie przez silne zimna. Teraz wro znowu życie przy źródłach, wszyscy chcą być zaopatrzeni. Szczególniejszy jest popyt na **Mattoniego „Giesshübler"**. Szczawa ta nadaje się w pierwszym rzędzie do domowej kuracji wiosennej i jest wypróbowanym środkiem w katarach organów trawienia i oddechowych (czysta lub z mlekiem). Także poleca się jako wstępna kuracja dla wyjeżdżających do kąpieli

Lwów, z Izby handlowej

dnia 23. marca 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	— —	193 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w. a.	— —	212 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	— —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 50	97 50
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 20	100 40
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 20	100 40
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	90 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	91 40	92 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	88 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 3 1/2% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnisacyjne galic. 5% m. k.	99 75	101 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4 1/2% w. a.	87 50	89 —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	19 —
„ Stanisławowa	— —	85 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napoleondor	10 —	10 10
Półimperial	10 36	10 46
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 02	1 04
100 marek niemieckich	62 20	62 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23. marca 1888 r. (godz. 1 min. 40 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 70	29 80
„ węgierskie banku kredytowego	270 50	270 50
„ Banku anglo-austrjackiego	100 25	100 50
„ Unionbanku	187 40	187 75
„ kolei Karola Ludwika	189 50	190 —
„ kolei północnej	245 70	245 50
„ kolei południowej (Lombardy)	78 25	74 —
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	214 80	214 25
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	210 25	209 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 50	153 50
Losy komunalne wiedeńskie	133 50	133 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	86 80	86 60
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	100 —	100 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	160 —	159 75
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	198 40	199 —
Renta węgierska złota 4-proc.	96 02	95 12
Akcje Bankvereinu	82 50	82 25
Rosyjski rubel papierowy	1 08	1 04
Renta węgierska papierowa	— —	— —
Akcje kredytowe	268 50	268 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 05	— —
Berlin, dnia 22. marca 1888 r. (godz. 1 min. 40 popołudniu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 66	m. 1 68
Akcje austrjackie kredytowe	— —	138 10
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	76 25
Austrjackie banknoty	— —	160 80
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	30 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	50 05

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	8·05	8·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·21	8·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·31	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·20	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·5	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·30	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 23. marca 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·25 – 6·85	6·— – 6·65	6·— – 6·50	6·— – 6·75
Żyto	4·10 – 4·75	4·— – 4·50	3·85 – 4·50	4·50 – 4·50
Jęczmień	3·80 – 6·—	4·— – 5·—	3·80 – 5·50	4·30 – 5·6
Owies	4·30 – 4·70	4·10 – 4·50	3·75 – 4·50	3·50 – 3·85
Groch	5·— – 9·50	4·— – 9·—	5·— – 9·—	4·80 – 8·50
Wyka	4·50 – 5·—	3·85 – 4·50	3·75 – 4·35	4·10 – 4·80
Rzepak	9·50 – 10·—	9·— – 10·—	9·— – 9·75	9·— – 10·—
Lnianka	—·— – —·—	—·— – —·—	—·— – —·—	—·— – —·—
Koniczyna czer.	25·— – 40·—	22·— – 38·—	20·— – 35·—	20·— – 36·—
Koniczyna biała	40·— – 48·—	14·— – 36·—	20·— – 34·—	32·— – 46·—
Tymotka	—·— – —·—	—·— – —·—	—·— – —·—	—·— – —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 24·50 do 25·—.

Usposobienie niezmienione.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

DON JUAN

opera w 4. aktach Mozarta.

OSOBY:

Don Juan	Nolli
Donna Anna	Dotti
Comandor, jej ojciec	Fedyczkowski
Don Ottavio	Vicini
Donna Elwira	Kasprowiczowa
Zerlina, wieśniaczka	Mansour
Leporello, służący Don Juana	Jeromin
Masetto, wieśniak	Laskowski

Goście, służba, muzykanci, wieśniacy, wieśniaczki

Rzecz dzieje się w Hiszpanji.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Poszukuje posady pasiecznika oraz ogrodnika, z chlubnymi świadectwami, średniego wieku. Poczta Kociubińczyki, miejsce pobytu Zielona nad Zbruczem, pod adresą: K. K. 606

Maszynista fachowo uzdolniony, z rekomendacjami, poszukuje posady zaraz. Adres: B. T. Lubaczów. 604

Nowo otworzoną pracownię sukień damskich, ubiorów dziecięcych, oraz szkołę kroju francuskiego, poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności **Julia Drabik,** ulica Łyczakowska l. 6.

Mężczyzna zdolny, pracowity i uczciwy, utraciwszy z powodu słabości zajęcie i środki utrzymania, upraszа szlachetnych osób o pomoc w osiągnięciu zatrudnienia. Administracja nasza poleca go wyjątkowo łaskawym względom.

150 Paletotów letnich, garderobę nową, używaną damską i mężką, sprzedaje Zakład Jaszczyszyna, Ormiańska 2. 602

WW. PP. całej Galicji: Bardzo korzystnie można sprzedać suknie wiosenne, płaszczyki i zarzutki tylko w Zakładzie Jaszczyszyna, Ormiańska 2.

Do zarządu domu i gospodarstwa n wdowca, poszukuje miejsca osoba dość jeszcze młoda. Zgłoszenia pod **„Gospodarstwo"** do Administracji „Dziennika Polskiego."

„Adelung" Słownik w 4 wielkich tomach der hochdeutschen Mundart na sprzedaż. Wiadomość w Administracji Dziennika. Cena 20 zł. fester Einband.

Ogrodnik mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zaraz posady żonato lub kawalersko. Łaskawe oferty „Ogrodnik" ulica Ormiańska l. 25.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Kamienica na sprzedaż w dzielnicy II. lub zamiany w dzielnicy I. lub IV. położoną. Adres: Redakcja „Dziennika Polskiego." 601

6 pokoi z balkonem, przynależytościami, widokiem na ogród pojezuicki, I. piętro, ulica Kleinowska 3. 592

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze, a na drugiem piętrze 3 pokoje z przynależytościami.

Sześć pokoi z balkonem z przynależytościami w razie potrzeby ze stajnią i wozownią, przy pryncypalnej ulicy i stacji tramwaju od 1. kwietnia do najęcia. Ul. Czarneckiego 1, I, piętro.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

poleca

ŚWIEŻY TRANSPORT 2194 a

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

po nadzwyczaj umiarkowanych cenach:

pół kilo Kongo cesarskiej	zł. 2·—
pół kilo Familijnej	zł. 3·—
pół kilo Melange	zł. 4·—
pół kilo Imperial	zł. 5·—
pół kilo Wysiewek z własnych herbat	zł. 1·70
pół kilo Wysiewek sprowadzanych	zł. 1·50
pół kilo angielskich ciast do herbaty w różnych gatunkach	zł 1·20



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico,* szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

KAŻDY

może sobie sprzedażą wszelkich rodzajów prawnie dozwolonych

Losów na raty

przysporzyć rocznego zarobku

1200 złr.

Zgłoszenia do domu bankowego **H. Fuchsa,** Budapeszt, Dorotheergasse 9. 802



Premjowane na wystawach światowych: w **Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **planina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 655

Przewyborne w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie,

a mianowicie:		½ kilo zł.
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
Nr. 1.	„Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·—
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha," biało-kw.	4·
Nr. 3	„Nandżyn," czarna mocna	3·20
Nr 4.	„Souchong," mało narko .	2 80
Nr. 5.	„Congo," familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany"	1 50
Nr. 7	„Wysiewki," z najlep. herbat	1 70
Nr. 8.	„Souchong," najprzedniejsza w orygin. drewn skrzynkach	4·—
Nr 9.	„Souchong," powyższa na wagę	3·60

poleca handel 2043 b

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Farby na kraszanki

w dziewięciu prześlicznych kolorach

w liścikach po 3 ct. srebrną i złotą po 10 ct.

poleca handel 2176 c

JÓZEFA HANKE

Lwów, Rynek l. 38

pod „Czarnym Psem."

Zakład wodolecznicy

St. Radegund

w Styrji, 2 godzin drogi od stacji kolejowej Graz. 637

Przepyszne położenie w górach, pomiędzy rozległemi lasami jodowemi, klimat łagodny, toniczny, doskonała woda do picia. Gimnastyka lecznicza i masaż. Wygodne pomieszkanie w 23 kurhauzach i willach. Ceny umiarkowane.

Sezon kuracyjny od 15. marca do połowy listopada.

Szczegóły metody kuracyjnej, oznajmień i stosunków oraz cen, w prospekcie, który udzieli się na żądanie bezpłatnie.

Dr. Gustaw Ruprich, lekarz asystent. **Dr. Gustaw Novy,** kier. zakładu.

W. KAROL HIRSCH i SYN

GŁÓWNY SKŁAD NASION

w Opawie (Szląsk austr.)

polecają na sezon wiosenny swój wielki dobrze zaasortowany skład koniczów

Koniczyna czerwona najlepsza styryjska.
Koniczyna czerw. najlepsza szląz a, górska 100 kilo złr. 46.
Lucerna najlepsza francuska.
Koniczyna szwedzka, koniczyna biała, Esparsetta, Seradela.
Lupinen.
Rajgras angielski, szkocki, francuzki i włoski.
Tymotka, trawa kłębkowa.
Trawa miodowa (Holcus lanatus).
Buraki pastewne prawdz. Quedlinburskie.
Koński ząb prawdz wy amerykański.
Siemię lniane nygski i pernawski w beczk.
Owies i jęczmień do siewu.
Nasienie sosny i modrzewiu nowe.
Nasienie białej i czarnej jodły, nowe.
Portland-Cement i wapno hydrauliczne.
Gips do sztukaterji i papy dachowe.
Gips nawozowy mielony prusko-szląski.
Mączka kościana i superfosfaty do nawozu

Cenniki na żądanie gratis.

Firma ta w Opawie, kupuje również każdego czasu nasienie Tymotki i najlepszych koniczyn. 2186

NIEZAWODNE WYLECZENIE

w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu

VER SOLITAIRE

Kapsułek przeciw Tasiemcowi L: KIRNA

Odlat 15 używany Środek w szpitalach paryzkich zawsze z nieomylnym skutkiem. We *Lwowie* w aptekach PP. Mikolascha i Wewiórskiego.

Zarząd dóbr Kociubińce, poczta Kopyczyńce, ma do sprzedan a nasienie buraków pastewnych białych Pohla i różowych Mammoth po 40 ct. za 1 klgr. zaś po 18 złr. za 50 klgr. bez worka, loco stacja Kopyczyńce. 2199

Codzienna kąpiel utrzymuje zdrowie.



Weyla ogrzewane fotele kąpielowe; 1 kąpiel ciepła z 5 kubłów wody i 1 kilograma węgla. **L. Weyl,** właściciel c. k. przywileju. Wiedeń, I., Wallfischgasse 8. Wanny, Lodownie i t. d. Cenniki gratis. 2027

Nasienie buraków pastewnych

(Oberndorfskich)

w cenie po 40 cent. za jedno kilo jest zawsze w dowolnej ilości i dobrym gatunku w państwie Tłumacz do nabycia. 2184

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Plt. Reussnera.** Cena kursu niższego 80 ct., kursu wyższ. zł. 2·60.

Nabywcy obydwóch kursów razem mogą korzystać z **Niespodzianki,** gdyż w niektórych egzemplarzach znajdują się kupony, dające prawo do otrzymania różnych dzieł cennych, jako podarki bezpłatne.

Metoda języka angielskiego

kosztuje 60 ct. 2062 a

Skład główny w księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie.

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 603

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong. 92

L. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.



GŁÓWNY SKŁAD 2042

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW.

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana. Gwarancja na lat 10. Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.

Największa Wypożyczalnia.

Pierwsza konces. **Szkoła Muzyczna.** Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego. Prospekt w szkole.

Niema więcej bolu zębów!

przy użyciu sławnej na świat cały i prawdziwej c. k. nadwornego dentysty

Dr. Poppa Anaterynowej wody do ust

jako prezerwatywy przeciw wszelkim chorobom zębów i ust, jako uznanej wody do płukania w chronicznych bolach gardła i niezbędnej przy używaniu wód mineralnych, która w połączeniu z

Dr. Poppa proszkiem do zębów lub pastą do zębów zawsze zęby zdrowe i piękne utrzymuje.

Dr. Poppa plomba do zębów, do wypełniania samemu zębów dziurawych.

Dr. Poppa mydło ziołowe przeciw wyrzutom skórnym każdego rodzaju i doskonałe do kąpieli.

Ceny: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr., 1 złr. 40 ct. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach 1 złr. 22 ct. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** 63 ct. **Plomba do zębów** 1 złr. **Mydło ziołowe** 30 ct.

Ostrzega się wyraźnie przed zakupnem fałszowanej wody anaterynowej do ust, która według analizy zawiera najwięcej zarowiu szkodliwych składników.

Skład główny:

Wiedeń, miasto, Bognergasse 2.

Do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach i składach perfum. 2046

KANTOR WYMIANY 2082

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

poleca się do zakupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych listów zastawnych i innych efektów pod nader korzystniejszemi warunkami.

Tamże można także wszelkie losy i promesy do wszystkich ciągnień najtaniej dostać.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Bogato ilustrowany katalog 2189

Drzew owocowych i ozdobnych

krzewów, sadzonek, róż, roślin różnych i t d.

wyszedł i wysyła się na żądanie każdemu gratis i franco.

KAROL WEBER, Budapeszt V., Badgasse 2.

Za wykwintność gustu 3 medale.

Rok założenia 1857.

MAGAZYN MÓD i KWIATÓW

pod firmą:

ANNA SZAŁKIEWICZ

dawniej **M. PAPPIUS** 2201

we Lwowie, ulica Akademicka liczba 12

poleca

najmodniejsze kapelusze damskie

w wielkim wyborze na sezon wiosenny.

Rok założenia 1857.

Za wykwintność gustu 3 medale.

Franciszek Titl

skład fabryczny przednich sukień i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19. 2185

Poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d.

Wzory bezpłatnie. — Założony w roku 1842.

Skład fabryczny sukna



Skład fabryczny sukna

Składu towarów „Zur Monarchie" w Wiedniu III.

Hintere Zollamstrasse 9/E.

rozsyła za pobraniem.

Berneńskie materje modne metrów 3·10 na kompletne ubranie mezkie I. złr. 5·60, II. złr. 5·25, III. złr. 4·25.	**Tylko złr. 2·90.** Materja na kompletne ubranie mężkie 3—10 metrów.
Berneński Kammgarn metrów 3·10 na kompletny garnitur mężki złr. 6·50.	**Materje na zarzutki** najlepszy gatunek na kompletną piękną zarzutkę złr. 5·75.
Koszule mężkie własnego wyrobu i najlepszego Chiffonu z francuskim przodem I. złr. 1·50, II. złr. 1·30, III. złr. 1·10, w tuzinie 5% taniej	**Koszule damskie** z Chiffonu z szwajcarskim haftem 3 sztuk złr. 2·50.
Spodnice z najlepszego Chiffonu z haftem, 3 sztuk złr. 3·30, z Zefiru lub Reig 3 szt. złr. 2·40.	**Firanki jutowe** wraz z draperją i frędzlami, eleganckie I. złr. 3·50, II. złr. 2·30 za sztukę.
Resztki chodników jutowych 10—12 metrów długości resztka złr. 3·50.	**Garnitur rypsowy** składający się z 2 kap na łóżka i 1 obrusa z jedwabnemi frędzlami złr. 4·20.

Kompletne kollekcje wzorów franco. 805

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O: O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

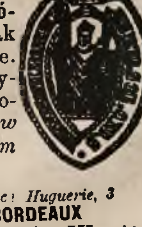
2 MEDALE ZŁOTE : w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r. NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

Magazyn Porcelany i Szkła

ED. GEBHARDTA 2191

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

poleca

w największym wyborze i z pierwszorzędnych źródeł:



Szkło kryształowe, rznięte, grawirowane, cienkie mousselin, i gładkie zwykłe.
Serwisy ozdobne do wina, piwa i likierów.
Kosze i talerze na ciasta i owoce.
Klosze na ser i masło ; **Serwiski na ocet i oliwę,** w oprawie z drzewa i metalu od złr. 1 do 2·50 i wyżej.
Serwisy stołowe, herbaciane i kawowe.

SKŁAD KOMISOWY

Srebra chińskiego i alpaki.

Ceny fabryczne srebra chińskiego:

1	tuz. noży i grabków stołowych	złr. 31 i 32·50
1	„ „ „ desorowych	„ 24 i 25·50
1	„ łyżek stołowych	„ 16 i 17·—
1	„ łyżeczek do kawy	„ 8 i 8·50

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH

MARJI MATYSIEWICZ

we Lwowie, ulica Łyczakowska liczba 16.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczczyny damskiej wchodzące i wykonuje takowe według najnowszych żurnali po możliwie tanich cenach.

Na zbliżające się święta!

GŁÓWNY SKŁAD WĘDLIN

FRANCISZKA J. UNDERKI SYNA

we Lwowie, ulica Halicka l. 12

poleca wyborne szynki, kiełbasy suche siekane i krajane, oraz i do gotowania, tudzież wszelkie wyroby masarskie, jako to rolady i t. p. w najlepszych gatunkach i zawsze świeże w wielkim wyborze.

Łaskawe zamówienia na prowincję wykonuje z największą punktualnością i akuratnością, nie licząc kosztów za opakowanie.

Poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z szacunkiem 2169

Franciszek J. Underka Syn.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Słoneczna liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 2045

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaję 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbiór

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najczystszy olej do lamp poprawczych.

TELEFONU Nr. 226.

Wiedeńska „Gazeta dla Piekarzy i Cukierników" z d. 18. marca 1888 w XIII. roczniku pisze co następuje o fałszowaniu drożdży prasowanych:

Ponieważ ogólne życzenie i dobro każdego cukiernika, piekarza i pojedyńczego gospodarstwa tego wymaga, ażeby fabryki drożdży, które w rzeczywistości się tak zwią, niemi nie są, by w naszem piśmie wymienione zostały, jesteśmy w położeniu tych panów po nazwisku tu wymienić, których cała fabrykacja w tem się zawiera: Że biorą 60 do 80% drożdży piwnych, 10 do 15% czystych spirytusowych drożdży taką samą ilość mąki kartoflanej, mięszają to razem, pakują w pakiety, opatrując szumnemi etykietami i puszczają w obieg dla ogólnej szkody publiczności Jaka zaś szkoda z tego wynika, omawialiśmy już w nrze 10. naszego dziennika. Nadmienić musimy, że ta babranina z piwnych i spirytusowych drożdży z domieszką mąki kartoflanej, jak handlarze drożdży rozprzedają, kosztuje bagatelkę, a to 25 do 30 ct.

Pod następującemi firmami szumnemi babrają i fałszują drożdże pod nazwiskiem **spirytusowych drożdży:**

Wiener Leopoldstädter Bäcker-Heffe-Fabrik J. Weiner i Synowie.
Wien Mariahilfer Spiritus-Export Pressheffe Ernst & Comp.
Wien Brigitaner Export Bäcker-Heffe-Erzeugung Sigmund Romer.
Wiener Spiritus-Getreide-Heffefabrik Ernst & Comp.
Wien Wiedner Spiritus-Pressheffe-Fabrik Anton Buchinger.
Wiener Export Bäcker-Heffe Gera Scheuberg.
Wiener Bäcker-Heffe Adolf Jezai.

Powtarzamy, że w rejonie Wiednia są tylko następujące fabryki czystych i prawdziwych DROŻDŻY:

Ad. Ig. Mautner i Syn

Wiedeń St. Marx,

których zastępcą na całą Galicję jest pan

Karol Bałłaban

we Lwowie, 2205

później **Max Springer** i **Ignacy Jakób Kuffner,**

Zaś w okolicy Wiednia **Alojzy Schönberg** i **L. Hamer & Comp.**

Na nadchodzące święta Wielkanocne

niżej podpisana firma zaopatrzyła skład swój w bogaty dobór najgustowniejszych i rozlicznych podarunków, z których poleca:

PISANKI z drzewa, napełnione rozmaitemi drobnemi zabawkami dla dzieci jako to: kręgielkami kościanni do grania, dominem i t. p. od ceny 10 ct., takie same z jedwabiu i pluszu, według wielkości od ceny 20 ct. do 8—10 złr. Pisanki ze szkła emaljowane w oprawie z bronzu w rozmaitych fasonach od ceny 1 złr. 50 ct., także jako bombonierki do użycia.

PERFUMERJA angielska od Atkinsona, Beyly i francuska od Ed. Pinaud.

WODA kolońska w małym flakoniku dla dzieci 10 ct. Woda kolońska zwykła większy flakonik 25 i 40 ct. Woda kolońska najlepsza (Extraits double) 50 ct. i 1 złr. Woda kolońska angielska od Atkinsona 1 złr.

Rozpylacze pokojowe szklanne i metalowe.

Wszelkie przybory toaletowe.

BIŻUTERJA damska i męska, z której przeważnie zwracamy uwagę na bogatą kolekcję prawdziwych **korali, granatów, ametystów** w oprawie srebrnej, złoconej i z złota doublee, również polecamy **imitację diamentów** francuskich **„Pierre de Strass"** a mianowicie: broszki, kulczyki w oprawie srebrnej, srebrnej złoconej, lub 14-karatowego złota — dalej, **biżuterję z prawdziwego srebra i srebra złoconego,** z bronzu, żetu z połyskiem i matowego do żałoby.

Wielki wybór szpilek i grzebyków do włosów, Grzebyki Mikado, Łańcuszki, Szpinki do mauszetów.

KRAWATKI męskie i szpilki dotychże.

WACHLARZE spacerowe, na koncerta i wieczorowe, jakoteż bogaty wybór rozmaitych towarów w ten zakres wchodzących.

Magazyn specjalno-galanteryjny

pod firmą:

KÉSMÁRKY & ILLÉS

MAGASIN AU BON MARCHÉ

we Lwowie

ulica Teatralna 1—2.

W BUDAPESZCIE ulica Hatvańska 10. Skład towarów spec. galanteryjnych.

W BUDAPESZCIE Kerepeski Grand Bazar.

W BUDAPESZCIE Ul Kerepesi L. 6. Skład artykułów do podróży.

W WIEDNIU Mollardgasse 12 a.

W KARLSBADZIE Mühlbadgasse.

W CIEPLICACH Badegasse.

Cenniki na żądanie franco. 2204